Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 135. — ROK XXXIV. SOBOTA 21. MAJA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa po... z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

A kiedy rozprawa sądowa?

Generał Rozwadowski został wreszcie w rocznicę swego uwięzienia wypuszczony z aresztu śledczego i odpowiadał będzie przed sądem generalskim z wolnej stopy. Przypominamy, że sąd wojskowy uważając dalsze trwanie aresztu śledczego za nieusprawiedliwione, postawił już 7 b. m. odnośnemu dowódcy, t. j. gen. Konarzewskiemu wniosek o uchylenie aresztu, względnie o oświadczenie się do dnia 12-go maja, jakie względy natury wojskowej przemawiają przeciw temu zwolenieniu. Generał Konarzewski nie mógł przedstawić żadnych wojskowych powodów, wobec tego musiało nastąpić zwolnienie z aresztu.

Przyjmujemy wiadomość o zwolnieniu zasłużonego obywatela i twórcy Zwycięstwa pod Warszawą z radością, którą napewno dzielą z nami wszyscy w Polsce ludzie uczciwi. Ale radość tę zatruwa uczucie upokorzenia i wstydu, że możliwem było przez rok cały trzymać w więzieniu śledczem człowieka tej miary i tych zasług, że przez rok cały otoczone sławą i czcią nazwisko generała wydane było na łup szubrawej publicystyki sanacyjnej, bez możności obrony z jego strony i rehabilitacji sądowej. Mogło być naturalnie gorzej, mógł generał siedzieć jeszcze przez kilka lat na Antokolu. W okresie pomajowym nie należy mieć wygórowanych życzeń. Cieszyć się trzeba, że więzienie śledcze trwało tylko jeden rok....

Należy teraz domagać się szybkiego wyznaczenia terminu rozprawy sądowej. Akt oskarżenia został generałowi już przed dwoma tygodniami doręczony. „Polska Zbrojna" cytuje dziś artykuły kodeksu karnego, o naruszenie których zostaje generał Rozwadowski oskarżony: Występek z art. 591 o nadużycie władzy, art. 145 o obrazie władz wojskowych, art. 121 i art. 154. Nic już nie stoi na przeszkodzie procesowi. Pamiętając jednak powody, dla jakich w ub. roku odraczano proces gen. Malczewskiego (aby go wreszcie umorzyć....), obawiamy się, że niewyznaczenie rozprawy przed wakacjami odwlecze proces do terminu nieokreślonego. Przyjdą urlopy generałów, potem manewry. Będzie się ogłaszać, że brakuje stale potrzebnych trzech (poza przewodniczącym sędzią) generałów dla skompletowania trybunału. Dlatego już teraz należy wyznaczyć termin, miejsce i przewodniczącego rozprawy. Władze wojskowe powinny pamiętać, że sprawa jest już zbyt głośną i zbyt różnie komentowaną i że dalsze zwlekanie z procesem może tylko wywołać podejrzenie, iż jakieś czynniki starają się do rozprawy nie dopuścić. Chodzi tu przytem o honor jednego z najwybitniejszych generałów i co ważniejsze, o godność narodu, który (jak to słusznie w Liście Otwartym do Marszałków Izb podniesiono), „chce i musi wiedzieć, czy w najgroźniejszych dla Ojczyzny chwilach oddawał swoje losy i życie swych walecznych synów w ręce zbrukane, czy też dzieje się tu straszna krzywda"....

Sądy wojskowe powinny widzieć swój szczególnie ważny obowiązek w tem, by na to pytanie dać społeczeństwu i obwinionemu generałowi szybką odpowiedź. Ich własny honor i honor munduru jest zaangażowany w tej sprawie, która ze względu na obwinionego i okoliczności, jest nie małoważnym — i jakże znamiennym — epizodem naszej historji.

Jan Matyasik.

Sejm zostanie zwołany dopiero w czerwcu.

Warszawa. (AW). Wobec odłożenia przez Związek Ludowo Narodowy, Ch. D. i P. S. L. Piasta podjęcia inicjatywy zwołania nadzwyczajnej sesji Izb ustawodawczych, zebranie się Sejmu w ciągu bm. nie jest aktualne. Sprawa ta stanie się aktualną zapewne w pierwszych dniach czerwca.

Gen. Rozwadowski uwolniony

po roku więzienia.

Warszawa. (AW). Decyzja zwolnienia z więzienia śledczego gen. Rozwadowskiego zapadła na posiedzeniu dyspozycyjnem wojskowego sądu okręgowego w Warszawie w dniu 17 maja. Decyzja podjęta została po stwierdzeniu, że obecnie ustały już przyczyny aresztu śledczego.

Bezpośrednio po przybyciu pociągiem wileńskiem w godzinach wieczornych, gen. Rozwadowski został przyjęty przez p. premjera Pilsudskiego na półgodzinnej audjencji. Generał Rozwadowski po ukończeniu audjencji opuścił Belweder, udając się do prywatnego mieszkania.

Dziwna tajemniczość

Warszawa. (Telef. wł.) „Gazeta Warszawska Poranna" donosi:

Wczoraj o 5 rano do więzienia na Antokolu w Wilnie przybył prokurator wojskowy, płk. Wandycz, przywożąc z sobą rozkaz ministerstwa spraw wojskowych, polecający wydanie mu gen. Rozwadowskiego. Komendant więzienia po otrzymaniu tego rozkazu, natychmiast udał się do celi więzionego generała, którego rozbudzono i oświadczono mu, aby przygotował się do odjazdu.

O godz. 7 m. 45 rano przed więzienie zajechało kryte auto, w którem znajdował się oficer w randze kapitana. Kapitan po załatwieniu formalności wraz z komendantem więzienia udał się do celi gen. Rozwadowskiego. Dopiero teraz generałowi zakomunikowano, że jest wywożony do Warszawy. Bliższych szczegółów mu nie powiedziano. O godz. 8 m. 5 rano generał w asyście kapitana udał się autem z więzienia na dworzec. Tu umieszczono generała w specjalnie zarezerwowanym przedziale II-giej klasy pociągu warszawskiego. W parę chwil potem pociąg ruszył.

Cały odjazd „zaaranżowano" z przedziwną tajemniczością: generał jechał po cywilnemu, przedział rezerwowano dla kapitana, służba kolejowa o niczem nie wiedziała.

Gen. Rozwadowski jedzie do Lwowa.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś wieczorem wyjeżdża geenral Rozwadowski do Lwowa.

Zaznaczyć należy, że w kołach politycznych rozeszła się pogłoska, która wiąże sprawę uwolnienia gen. Rozwadowskiego z onegdajszą rozmową marsz. Piłsudskiego z generałem Sosnkowskim.

Rozmowa z gen. Rozwadowskim.

Warszawa. (AW). Dzisiejsza „ABC" publikuje rozmowę swego współpracownika ze zwolnionym z więzienia gen. Rozwadowskim. Gen. Rozwadowski stwierdza, że zwolnienie go z więzienia nastąpiło zupełnie niespodziewanie wczoraj zrana. Gen. Rozwadowski w rozmowie przytoczył kilka szczegółów ze swej rozmowy z p. premjerem Piłsudskim, którą odbył bezpośrednio po przybyciu do Warszawy. W trwającej około kwadransa wymianie zdań, premjer zażądał, aby gen. Rozwadowski na każde wezwanie stawił się na rozprawę sądową. Na to gen. Rozwadowski oświadczył, że jak najszybsze przeprowadzenie rozprawy sądowej jest i jego celem. Generał stwierdził, że czyje się bardzo dobrze i czas, który przebył w więzieniu, poświęcił studjom wojskowym.

Protest przeciw okólnikowi min. Dobruckiemu w sprawie YMCA.

Odesłanie orderu Polonia Restituta.

Zasłużony działacz społeczny i opiekun ludności Gorlic w czasie wojny światowej, Ks. prałat Świeykowski, wysłał do kancelarji P. Prezydenta Rzpltej następujące pismo:

„Excellencjo Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Okólnik Pana Ministra W. R. i O. P. dtto Warszawa 28/4. 27, Nr. O. Prez. 1419/27. „W sprawie uczestnictwa młodzieży szkolnej w Związku „Polska YMCA" rozesłany do Panów Kuratorów Okręgów Szkolnych a przez Nich do Dyrekcyj państwowych i prywatnych szkół średnich ogólno-kształcących, seminarjów nauczycielskich oraz szkół zawodowych wydany po 1) Orzeczeniu św. Kongregacji Officjum 5 Listopada 1920, 2) Liście pasterskim Księcia Biskupa krakowskiego na wiosnę 1921, 3) Liście past. prymasa śp. kardynała Dalbora, 4) Liście past. prymasa ks. arcybiskupa Hlonda. 5) Liście past. ks. kardynała Kakowskiego, 6) Liście past. Księcia Metropolity Sapiehy w ostatnich miesiącach 1927, w których wszyscy dostojnicy kościelni mający wyłączne prawo decydowania, co jest a co nie jest niebezpiecznem dla wiary i moralności głoszonej przez Kościół katolicki Konstytucją z 17 marca uznany za panujący w Polsce, ostrzegają społeczeństwo nasze przed niebezpieczeństwami grożącemi ze strony „YMCI", zmusza mnie do następującego oświadczenia:

Wobec wielce nietaktownego i tak jaskrawego podkopywania powagi Episkopatu polskiego przez najwyższą Władzę szkolną w naszej nieszczęśliwej Ojczyźnie, wobec narażania młodzieży szkolnej na osłabianie wiary i moralności, gdyż staje przed dylematem: kogo ma słuchać w rzeczach wiary i etyki katolickiej? czy biskupów czy ministra W. R. i O. P.?; wobec formalnych a co gorsza urzędowych kpin z przestróg Episkopatu

dotknięty powyższym Okólnikiem Ministra W. R. i O. P. w najgłębszych mych uczuciach kapłańskich, a zarazem wiedząc, ile zgorszenia Okólnik ten w szeregach młodzieży i w społeczeństwie i tak już gruntownie radykalizującem wywoła,

uważam za niegodne kapłana katolickiego poczytywać za jakikolwiek zaszczyt odznaczenie „Krzyżem komandorskim Orderu Odrodzenia Polski" przyznane mi przez Excellencję Pana Prezydenta 9 listopada 1926 a intymowane pismem Kanclerza tegoż Orderu Pana Jana Kochanowskiego z 11 listopada 1926 i

pozostawiam Excellencji Panu Prezydentowi to odznaczenie me do dyspozycji.

Bo doprawdy biedna Polska, która aż na tego rodzaju operacje duszy młodzieży polskiej przez Ministra W. R. i O. P. skazywane patrzeć musi.

Z wyrazami wysokiego poważania dla Excellencji Pana Prezydenta

ks. Bronisław Świeykowski,

tajny podkomorzy J. Św. i wysłużony katecheta.

Społeczeństwo upomina się o niesłusznie aresztowanych.

Warszawa. (AW). Szereg organizacyj jak „Sokół", Narodowa Organizacja Kobiet, Katolicki Związek Kobiet itd. opublikowały na łamach prasy oświadczenie, w którem podpisane organizacje udowadniają, że Straż Narodowa, której kilku działaczy ostatnio aresztowano, miała zadanie przeciwstawienia się komunizmowi i anarchji. Organizacje zapytują rząd, z jakich względów nastąpiły represje przeciw Straży Narodowej i zaznaczają, że ze swej strony kontynuować będą działalność antykomunistyczną.

Warszawa. (AW). Do wydziału karnego okręgowego wpłynęła skarga incydentalna 7 aresztowanych członków Straży Narodowej. Aresztowani żądają uchylenia decyzji sędziego śledczego, na skutek której zostali zatrzymani w więzieniu.

Warszawa. (AW). Informacje po przekazaniu sprawy 7-miu aresztowanych działaczy Straży Narodowej sędziemu śledczemu dla spraw szczególnej wagi p. Luksemburgowi, okazały się przedwczesne wbrew doniesieniu kilku dzienników. Wobec nowych momentów w sprawie pozostaje ona jeszcze w prokuraturze.

Fałsz i oszczerstwo bronią sanatorów.

Warszawa. (AW) Dzisiejszy „Dzień Polski" w ostrej formie protestuje przeciwko uchwalonej na ostatnim zjeździe legjonistów we Lwowie rezolucji zarzucającej dowódcy O. K. VI gen. Sikorskiemu antyrządowej i antypaństwowej działalności zgodnie z dyrektywami obozu Wielkiej Polski. Pismo stwierdza, że zarzuty są fałszywe. Generał Sikorski wyciągnie odpowiednie konsekwencje. Pismo apeluje do wyższych władz wojskowych, aby nie pozwoliły na tego rodzaju wystąpienia podwładnych w stosunku do swych dowódców.

—o0o—

Zabraknie mandatów.

Warszawa. (AW). Interpelowani przez dziennikarzy kandydaci list wystawionych przy wyborach do Rady miejskiej wyrażali się z wielkim optymizmem o swych obozach, przypuszczalnie co do wyników głosowania. Z czołowych kandydatów listy Komitetu Obrony Polskości Stolicy adwokat Borzęcki ma nadzieję na otrzymanie przez listę Nr. 12 — 60 mandatów. Prof. Makowski określa sukces listy wyborczej Nr. 25 na 30 mandatów, również optymistycznie zapatruje się na wybory jeden z kandydatów PPS. p. Gruszka i ma nadzieję zdobycia 50 mandatów.

Przedwyborcza bójka żydów.

Warszawa. (AW). Wczoraj wieczorem w dzielnicy żydowskiej na tle żywej agitacji zwolenników list żydowskich Nr. 16 i 17 doszło w kilku miejscach do bójek, które musiała likwidować policja. Agitacja w dzielnicach żydowskich jest w ciągu dni ostatnich znacznie gorętsza aniżeli w dzielnicach polskich stolicy.

—0—

Warszawa. (PAT) Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki Czechosłowacji Dr Girsa wręczył dziś wicepremjerowi prof. dr. Kaz. Bartlowi i ministrom: spraw zagranicznych A. Zaleskiemu i inż. Eug. Kwiatkowskiemu wielką wstęgę Białego Lwa.

O czem piszą inni?...

Rządy woj. Grażyńskiego na Śląsku.

Prasa niemiecka rozpisuje się szeroko o wyborach w Rybniku, zarzucając Polakom terroryzowanie i prześladowanie mniejszości niemieckiej na Śląsku. Socjalistyczny „Vorwärts“ pisze:

„Odpowiedzialnym za politykę ucisku mniejszości niemieckiej na G. Śląsku jest wojewoda Grażyński, mąż zaufania t. zw. grupy powstańców, której wystąpienia budzą przerażenie nawet w pewnej części kół rządowych polskich. **Gabinet warszawski niema jednak odwagi usunąć tego szkodnika, którego działalność zaognia tylko napięcie pomiędzy Polską a Niemcami“.**

„Polska Zachodnia“ występuje ostro przeciwko niesłusznym oskarżeniom niemieckim i ogłasza oświadczenie głównej ofiary wyborów w Rybniku, mianowicie red. „Oberschlesischer Kuriera“ Augusta Hergera. Dziennikarz ten, z powodu którego prasa niemiecka żąda wniesienia skargi do Ligi Narodów, oświadczył, że wcale nie został napadnięty przez kilku bandytów, lecz przez nieznanego osobnika.

„Uważam, że Związek Niemieckich Redaktorów w Polsce został wprowadzony w błąd na skutek tendencyjnych artykułów zamieszczonych w dziennikach: „Katholische Volkszeitung“, Der „Oberschlesische Kurier“ i „Kattowitzer Zeitung“. Podpisano: August Herger“.

A więc te oskarżenia prasy niemieckiej pod adresem Związku Powstańców okazały się przedwczesne. Należy się spodziewać, że również inne zarzuty niemieckie okażą się kłamstwem.

Z tego jednak wcale nie wynika, by — jak to wmówić chce „Polska Zachodnia“ — na Śląsku był idealny ład i porządek. Samowolne napady na zgromadzenia wyborcze, na działaczy politycznych, rzeczywiście się zdarzały. Jest obowiązkiem władz surowo karać takie wykroczenia pewnych jednostek, czy też organizacyj.

Uparte zaprzeczanie wszelkim zarzutom pod adresem woj. Grażyńskiego nie jest wcale załatwieniem sprawy. Prasa prawdziwie patrjotyczna i naprawdę troszcząca się o losy Państwa powinna odpierać nieuzasadnione napaści niemieckie, bronić autorytetu władz polskich, ale równocześnie powinna żądać zwalczania wszelkich gwałtów, które szkodzą Polsce w opinji świata.

„Straż Narodowa“ organizacją legalną i patrjotyczną.

„Dziennik Wileński“ podkreśla, że plon rewizji w „Straży Narodowej“ jest nader mizerny.

„Gryzący płyn“, który wyrósł w wyobraźni „Czerwoniaków“ do rozmiarów „laboratorjum chemicznego“, był poprostu przeznaczony do froterowania posadzki, zaś groźny „arsenał“ skurczył się do dwóch rewolwerów, którą to broń w dzisiejszych niepewnych czasach napadów ulicznych i bandytyzmu posiada niemal każdy, najspokojniejszy obywatel. Jeżeli właściciele tych dwóch rewolwerów nie posiadali wymaganych świadectw policyjnych, winni oczywiście zapłacić ustanowioną grzywnę, nikt jednak chyba serjo nie będzie twierdził, że jakaś organizacja zamierzała przy pomocy dwóch rewolwerów dokonać zamachu stanu“.

Gdyby jednak „Straż Narodowa“ posiadała magazyny broni i zamierzała jej użyć do walki z komunizmem, to czyż można nazywać to zbrodnią? Czyż „Straż Narodowa“ nie jest organizacją jawną, legalną, zatwierdzoną przez władze?

Strzelcy zdzierają plakaty P. P. S.?

„Robotnik“ ma wiadomości, że w Warszawie

„komitet listy 25 zaczyna dzieło „uzdrowienia gospodarki miejskiej“ od rozsyłania strzelców po mieście z poleceniem zdzierania plakatów innych stronnictw, między innymi i naszej partji“.

Gdyby „Strzelec“ stał się organem wykonawczym Partji Pracy i Związku Naprawy Rzeczypospolitej, to wynikłyby, jak grozi „Robotnik“, „poważne konsekwencje“. Czyli prawdopodobnie doszłoby do rozłamu w „Strzelcu“.

Nowy parlament Austrji i jego trudności.

We środę, 18 bm., zebrał się po raz pierwszy nowoobrany parlament austrjacki, „Nationalrat“, dla odbycia wstępnych formalności związanych z początkiem nowej 4-letniej, kadencji parlamentarnej. Równocześnie, także we środę, zgłosił kanclerz ks. Seipel na ręce Prezydenta republiki dymisję gabinetu. Nie ulega wątpliwości, że powołany do tego przez konstytucję konwent senjorów parlamentu („Hauptausschuss“) ks. Seiplowi powierzy ponownie misję utworzenia rządu i że w najbliższym czasie bez żadnych trudności, gabinet ks. Seipla zgłosi się u Prezydenta o zatwierdzenie.

Pierwsze zatem czynności nowego „Nationalrat'u“ pójdą gładko, szybko i składnie. W szczególności — powołanie nowego rządu... Winno to być nauką dla parlamentów innych krajów, gdzie, jak w Polsce, przewlekłe przesilenia rządowe stanowiły regułę, aż w końcu doprowadziły do otwartego kryzysu parlamentaryzmu.

W Austrji powołanie nowego rządu idzie gładko dzięki temu, że ks. Seipel, nie wytrącony z równowagi wynikiem wyborów, ani inscenizowanemi przez Socj. Demokrację hecami, wziął się do pracy i w krótkim przeciągu czasu pozyskał dla nowej, „antymarksowskiej“, większości rządowej „Związek Chłopski“, klasową (choć przyznającą się do katolicyzmu) organizację rolników. Nowa większość rządowa w parlamencie będzie liczyła 94 posłów przeciw 71 członkom socjalistycznej opozycji. Można powiedzieć, że większość 23 głosów najzupełniej gwarantuje nowemu rządowi poparcie parlamentu i zabezpiecza mu spokojną pracę.

W związku z zawarciem umowy z „Landbund'em“ przez ks. Seipla ulegnie zmianie skład rządu. Mają podobno pozostać wszyscy dotychczasowi ministrowie na swoich stanowiskach, — w szczególności zaś Dinghofer (dotychczasowy wicekanclerz) z partji „Wielko-Niemców“, — min. skarbu Kienböck z partji chrześcijańsko-społecznej, — i ks. Seipel, mózg całego antysocjalistycznego obozu. Wejść ma zaś do rządu przedstawiciel „Landbund'u“ podobno pos. Hartleb i zajmie stanowisko wicekanclerza, podczas gdy min. Dinghofer obejmie kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości, które na najbliższem posiedzeniu parlamentu ma zostać wznowione.

Wszystko to ułożono i obmyślano naprzód. Pierwsze zatem kroki nowego parlamentu austrjackiego nie powinny spotkać większych trudności; socjalna demokracja będzie musiała zadowolić się w tym względzie bezsilną opozycją.

Trudności jednak mogą przyjść z innej strony. Ze strony mianowicie „Landbund'u“, który dotąd przyzwyczajony był do wygodnej dla małego klubu opozycji, teraz zaś nagle powołany został do pozytywnej współpracy z klubami które zwalczał jeszcze przed paru tygodniami. A trudności mogą się wyłonić na tle programu gospodarczego i polityki zagranicznej.

Już w czasie rokowań stronnictw umiarkowanych z „Landbund'em“ pisały wiedeńskie dzienniki, że nowy kompartner stawia dwa głównie rzeczowe (prócz personalnych) warunki: dostosowanie polityki gospodarczej do potrzeb wsi i zbliżenie do Rzeszy niemieckiej. Tajemnicą pozostanie, jakie wobec tych żądań stanowisko zajął ks. Seipel. Niemniej pewnem jest, że dwa te warunki, choćby nie zostały przyjęte przez ks. Seipla, wyrażają prawdziwe intencje „Związku Chłopskiego“ i mogą w pewnych okolicznościach paraliżować pracę nowego rządu.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że wejście na drogę protekcji rolnictwa przez nowy rząd byłoby doskonałym atutem w rękach socjalistycznej opozycji, opierającej się głównie o miasto i musiałoby w dzisiejszych warunkach poderwać wcale silną jeszcze sympatję kół miejskich dla rządu.

Nie jest do pomyślenia również uwzględnienie drugiego warunku: zbliżenie do Rzeszy niemieckiej. Zerwałoby bowiem stosunki Austrji z Zachodem, któremu ma do zawdzięczenia tyle i którego ciągle przecież potrzebuje. Zdecydowane wejście Austrji na drogę „Anschluss'u“ jest dość w tej chwili nieprawdopodobne ze względu na osobę ks. Seipla, który we Francji uchodzi za zwolennika utrzymania niezależności Austrji, i w którego szczerość Zachód wierzy. Ale niezależnie od niego i obok niego idea „Anschluss'u“ może się w kołach miarodajnych szerzyć i znajdywać poparcie. **Obok dwóch „Wielko-Niemców“, zdecydowanych zwolenników „Anschluss'u“, zasiędzie trzeci, — przedstawiciel „Związku Chłopskiego“. I to jest jeszcze jeden ujemny wynik ostatnich wyborów austrjackich...**

Nowa zatem kadencja austrjackiego parlamentu, jak widać, będzie obfitowała w duże trudności... Będzie miała także wielkie znaczenie dla wewnętrzno-politycznych stosunków w Austrji.

Socjalna Demokracja, którą gabinet Rennera skompromitował, podniosła się już dzięki opozycji z klęski. W parlamencie prawie dorównuje teraz siłą przedstawicieli najsilniejszej chrześcijańsko-społecznej partji. Z pewnością też zechce nadal zdobywać łatwe laury przy pomocy opozycji.

Dla stronnictw rządzących, przedewszystkiem dla partji chrześcijańsko-społecznej, głównie obarczonej odpowiedzialnością za rządy, nadchodzi zatem okres ciężki. Jeśli się jej uda pozytywną pracą wzmocnić gospodarcze i zagraniczne stanowisko państwa to opozycja będzie dla niej niegroźną, — zostanie tam, gdzie jest jej miejsce, na mieliźnie demagogji i półbolszewizmu, zdala od sympatji ludności rozsądnej.

Byłoby to uratowaniem nie tylko Austrji, ale i traktatów pokojowych w bardzo przez imperjalizm Rzeszy zagrożonym odcinku Europy. Ten wzgląd nadaje nowemu okresowi parlamentaryzmu Austrji znaczenie duże, wychodzące poza granice naddunajskiej republiki. **W. Z.**

„Trzecie“ rozwiązanie problemu społecznego.

Książka prof. Caro.

Czytelnicy nasi pamiętają świetne z przed roku feljetony prof. Caro pod frapującym tytułem „Myśli Japończyka o Polsce“. Wyszło ich wówczas kilka tylko; prof. Caro zebrał je, uzupełnił szeregiem dalszych „listów“ bar. Yoshi, wreszcie kilkoma referatami własnemi już dotyczącemi ważnych zagadnień z dziedziny prawa socjologji i ekonomji, i wydał pod zbiorowym, starym tytułem: „Myśli Japończyka o Polsce“.

Książka wywołała duże zainteresowanie. Prasa poświęciła jej szereg recenzyj i omówiła problemy postawione przez dziwnego „Japończyka“, katolika, który na sprawach Europy zna się nie gorzej pewnie, niż niejeden z wybitnych jej polityków. Raz za razem wracało pytanie, czy „Yoshi“ jest osobą żyjącą, czy też zmyśloną... Pytanie to jednak, jakkolwiek interesujące samo w sobie, schodzi na dalszy plan wobec naprawdę świetnych i głębokich jego refleksyj na temat polskich stosunków.

Dla nas książka prof. Caro ma znaczenie z innego jeszcze powodu... W formie listów Japończyka do przyjaciela-Polaka podaje ona chrześcijańsko-społeczny pogląd na najważniejsze, zwłaszcza gospodarczo-społeczne, zagadnienia. Doskonała forma literacka, rozmaitość sytuacyj (czasem i romantycznych), przez które „Japończyk“ w Europie przechodzi, tę książkę chrześcijańsko-społeczną czyni lekturę zajmującą i równocześnie pożyteczną.

„Japończyk“ zatem jest przeciwnikiem kapitalizmu. Widzi w nim przedewszystkiem odstępstwo od chrześcijańskiej zasady życia, — zabicie chrześcijańskiego idealizmu, który rzeczom materjalnym wyznacza religijne przeznaczenie. Wprawdzie — pisze — „o utratę ideałów nie wszczyna się rewolucji, a jednak ta utrata, to cofnięcie na długie wieki prawdziwej cywilizacji chrześcijańskiej, o wiele jest straszniejsze, niż niedostatek ludu, który wywołał wybuch rewolucji francuskiej. Gdy w średnich wiekach religja miarkowała bezprawie, dziś liberalizm żądny zysków podkopał i usunął religję“.

Trzeba więc rzeczom i życiu przywrócić wartość i znaczenie, które im nadaje religja. W szczególności należy to uczynić w dziedzinie życia gospodarczego.

„Japończyk“ przytacza treść ciekawej książki H. Belloca (przyjaciela Chestertona) p. t. „Państwo niewolników“. Znakomity pisarz angielski jest zdania, że dwa rozwiązania trudności społecznych: liberalizm (kapitalizm) i kollektywizm (socjalizm) muszą przybrać formy „państwa niewolników“. Rozwiązanie prawdziwe winno iść w kierunku uszanowania praw jednostki w życiu gospodarczem; a stać się to może jedynie przez rozszerzenie prawa własności na największą możliwie liczbę ludzi, na co wskazuje Leon XIII. w enc. „Rerum Novarum“ i co kierunek chrześcijańsko-społeczny ma na celu.

To jest to trzecie rozwiązanie społecznego zagadnienia, któremu prof. Caro poświęcił swoją ciekawą, wartą przeczytania, książkę.

St. D.

P. Młynarski wrócił z Paryża?

Warszawa. (AW). Wczoraj wieczorem powrócił z Paryża do Warszawy wiceprezes Banku Polskiego **p. Młynarski.** W związku z tem przyjazdem w kołach finansowych informują, że w sprawie pożyczki amerykańskiej został osiągnięty kompromis. Definitywne sfinalizowanie **pertraktacji nastąpiłoby jeszcze w ciągu bm.**

(Kilka piesm warszawskich zaprzecza tej wiadomości).

Wybory do samorządów.

NOWY SĄCZ.

W niedługim czasie spodziewane jest definitywne wyznaczenie terminu wyborów do Rady miejskiej w Nowym Sączu. Spis wyborców został już ukończony, a listy wyłożone do przeglądu. Uprawnionych do głosowania jest ogółem przeszło 14.000 osób. Najliczniejsze koło IV. liczy ponad 8.000 wyborców, koło III. przeszło 4.000, koło II. przeszło 600, koło I. przeszło 500. W pierwszem kole na pierwszem miejscu umieszczeni są honorowi obywatele miasta, a to marszałek Piłsudski, ks. arcyb. Sapieha i dr. Jaworski prof. U. J. W związku z wyłożeniem list wyborczych daje się zauważyć wzmożone zainteresowanie i agitacja przedwyborcza.

O sojusz polskich stronnictw we Wsch. Małopolsce.

Opinja sen. prof. Dr. Maks. Thulliego — Lwów.

W społeczeństwie polskiem trzech województw Małopolski Wschod. Lwów, Tarnopol, Stanisławów — posiadają wpływy w mniejszym lub w większym stopniu — niemal wszystkie polskie stronnictwa polityczne. Obliczenie tych wpływów jest konieczne, dla wykreślenia postępowania podczas zbliżających się wyborów do ciał samorządowych w tych województwach.

Nasz korespondent lwowski nadesłał nam treść rozmowy, jaką miał na powyższy temat z jednym z najwybitniejszych polityków i siewców idei chrześcijańsko-społecznych, senatorem, profesorem dr. Maks. Thulliem.

„Na wstępie rozmowy — pisze nasz korespondent — sen. Thullie stwierdził, że na ziemiach Małopolski Wschod żywą akcję rozwijają następujące stronnictwa polityczne: Z. L. N., Ch. D., Piast i P. P. S.; poza tem w sferach ziemiańskich Ch. N. i wśród włościaństwa Bryłowcy, a ostatnio dzięki nadmiarowi gotówki z tajemniczych źródeł — sanatorzy. Wpływy N. P. R. i „Wyzwolenia“ są prawie żadne.

Pomimo tylu stronnictw większość społeczeństwa polskiego jest niezorganizowana.

Ze względu, że wobec większości ruskiej (ukraińskiej) konieczna jest konsolidacja stronnictw narodowych — kończył swe uwagi sen. Thullie — usiłowaliśmy utworzyć **Komitet Międzypartyjny Stronnictw Narodowych.** Jednak największe przeszkody w tym naszym zamiarze spotykamy ze strony Z. L. N., który przywykł do rządzenia i nie chce stanąć do wspólnej pracy na równych prawach. Teraz, przy nadchodzących wyborach gminnych, wysunął on pomysł komitetu wyborczego gospodarczego, składającego się z przedstawicieli stronnictw oraz rozmaitych instytucyj, towarzystw oświatowych i kulturalnych. Ponieważ te instytucje i towarzystwa stoją pod przeważnym wpływem Z. L. N., więc w ten sposób usiłuje on zmajoryzować inne stronnictwa narodowe. My stoimy na stanowisku, że przy wyborach gminnych rozstrzygający wpływ mają komitety miejscowe“. **W. L.**

W Wilnie wojskowi nie głosują!

Czytamy w „Dzienniku Wileńskim“:

„Wbrew informacjom jednego z pism miejscowych, wyjaśniamy, iż wojskowi, zarówno szeregowi, jak zawodowi podoficerowie, **a nawet oficerowie wszystkich szarż nie korzystają z praw wyborczych do Rady miejskiej“.**

Więc w Warszawie głosują a w Wilnie nic...

Odpowiedź ks. ks. Prefektów na okólnik p. min. Dobruckiego.

Księża Prefekci szkół warszawskich otrzymawszy wiadomości o okólniku min. Dobruckiego w sprawie Y. M. C. A., zebrani na posiedzeniu 17 bm. postanowili zwrócić się **do Zarządu Głównego Stow. Ks. Ks. Prefektów:**

„1) z oświadczeniem, że jako kapłani, czują się obowiązani w sumieniu, stosownie do wskazań Stolicy Apostolskiej, wyrażonych w dniu 5 XI. 1920 r., a potępiających działalność stowarzyszenia Y. M. C. A., jak również do listu pasterskiego J. Em. Ks. Kard. Kakowskiego, a ogłoszonego dnia 2 IV. b. r. — bronić duszy młodzieży przed zakusami na nią wpływów protestanckich i międzynarodowych stowarzyszenia Y. M. C. A.,

i 2) z prośbą, ażeby ich oświadczenie zechciał zakomunikować innym Kołom Księży Prefektów, oraz Władzy Duchownej“.

—ooo—

Z Gródka Jagiellońskiego.

Niefortunny wiec „Ogniska“. — Ludność za 8-klasowem gimnazjum.

Na niedzielę 15 maja „Ognisko“ nauczycielskie ogłosiło plakatami wiec obywatelski w sali Gwiazdy, na którym zaproszony poseł towarzysz Smolikowski miał referować **sprawę „jednolitej szkoły“**. Posła zastąpił na wiecu sprowadzony ad hoc p. J. Kolanko, nauczyciel z Przemyśla. Po przedstawieniu sprawy rozwinęła się cztery godziny trwająca dyskusja, w której zabierali głos z jednej strony zwolennicy „szkoły jednolitej“ (wyłącznie nauczyciele), uzasadniając swą rezolucję o zniesieniu trzech niższych klas gimnazjum, z drugiej zaś strony broniono 8-klasowej szkoły średniej. Jest rzeczą charakterystyczną, że wszyscy bez wyjątku **przedstawiciele ludności oświadczali się stanowczo za utrzymaniem 8-klasowego gimnazjum.** Przy głosowaniu rezolucja za „szkołą jednolitą“ otrzymała trochę głosów samych nauczycieli, ściągniętych umyślnie na wiec z całego powiatu, **zaś za utrzymaniem szkoły średniej znaczna większość obecnych na sali obywateli.** Tak więc wiec zwołany przez „Ognisko“ **dał w całej pełni zwycięstwo** stronie przeciwnej.

Ucz.

Z Suchej.

Zebranie Koła Związku Inwalidów.

W niedzielę 15 maja odbyło się u nas doroczne walne zgromadzenie Koła Związku Inwalidów Woj. Przewodniczył ks. prob. Fr. Żak, prezes Koła w Kozach. Po odczytaniu sprawozdań, które przyjęto bez zmian, kol. Łobodziński, prezes Koła w N. Sączu, wygłosił referat, w którym wskazał sposoby, jak należy załatwiać bardziej skomplikowane sprawy związane z zaopatrzeniem inwalidów, wdów i sierot. — Zwrócił również uwagę na szkodzący sprawie inwalidzkiej ruch rozbijania Związku. Po ożywionej dyskusji wszyscy zebrani postanowili stać mocno w jednej silnej organizacji Związku Inwalidów Woj. R. P. i przeciwstawić się podejmowanym próbom rozbijania jedności. Następnie przystąpiono do wyborów nowego Zarządu. Przewodniczącym został wybrany kol. Gach, sekretarzem kol. Boczek.

S.

W domu rekolekcyjnym Ks. Ks. Jezuitów w Dziedzicach (Śląsk).

odbędą się rekolekcje dla W. W. Księży w następujących serjach: Serja II. Początek dnia 11 lipca o godzinie 19, zakończenie dnia 15-go lipca o godzinie 7 rano. Serja III: początek dnia 25 lipca o godzinie 19-tej, zakończenie dnia 29 lipca o godzinie 7 rano; serja IV: początek dnia 16 sierpnia o godzinie 19-tej, zakończenie dnia 20 sierpnia o godzinie 7 rano. Serja V: początek dnia 22 sierpnia o godzinie 19-tej, zakończenie dnia 26 sierpnia o godz. 7 rano. Serja VI: początek dnia 12 września o godzinie 19-tej, zakończenie dnia 16 września o godzinie 7 rano. Serja VII: początek dnia 26 września o godzinie 19, zakończenie o godz. 7 rano dnia 30 września. Serja VIII: początek dnia 10 października o godzinie 19-tej, zakończenie dnia 14 października o godz. 7 rano. — Serja IX: początek dnia 24 października o godz. 19-tej, zakończenie dnia 28 października o godz. 7 rano. Serja X: początek dnia 14 listopada o godz. 19-tej, zakończenie dnia 18 listopada o godzinie 8 rano.

Na ziemiach Rzplitej.

Emigracja z Polski.

Polski Urząd Emigracyjny zamknął obliczenia ruchu emigracyjnego z Polski za cały ubiegły rok ogólną sumą 166.690 osób. Z liczby tej 70.000 wyemigrowało do Francji, 40.000 do Niemiec, 15.000 do Kanady, 14.000 do Argentyny, 8.000 do Stanów Zjednoczonych i 7.000 do Palestyny.

W Sosnowcu jedzą psie mięso.

Policja sosnowiecka wykryła na przedmieściu Sosnowca zwanem Pogoń, [illegible] które rodziny zajmowały się chwytaniem [illegible] w celach konsumcyjnych i leczniczych. Otwarta została nawet specjalna rzeźnia, w której sprzedawano psie mięso oraz kiełbasy z domieszką wieprzowiny. W ostatnim kwartale zabito w tej rzeźni około 300 psów i kotów. Konsumenci psiego mięsa poddani zostali badaniom lekarskim.

Zastrzelenie dwóch bandytów.

Policja wpadła w nocy z 17 na 18 bm. na ślad dwóch groźnych bandytów: Mich. Budnika i Jojczyka, którzy ukryli się w mieszkaniu jednego z mieszkańców gminy Cietrzewia w pow. sądeckim. Policja obstawiła dom i wezwała osaczonych do poddania się. W odpowiedzi padły strzały, na skutek czego wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której bandyci zostali przez policjantów zastrzeleni.

EPILOG „MAŁPIEGO PROCESU“.

P. Dendowicz, nauczyciel, niedoszły bohater „małpiego procesu“ w Pszczynie zaskarżył o oszczerstwo ogrodnika Paszkę z Rudentowic, ponieważ tenże rozgłaszał jakoby Dendowicz wykładał w szkole teorję Darwina. — Sąd skazał Paszka na 100 zł. grzywny za rozglaszanie nieprawdziwych plotek. W ten sposób zakończył się t. zw. „małpi proces“.

—o—

MANIFESTACYJNY POGRZEB BURMISTRZA CIESZYNA DR. J. MICHEJDY skupił kilkanaście tysięcy osób. Wszystkie sklepy w mieście były pozamykane. Z domów powiewały flagi, a zapalone latarnie były osłonięte krepą. Na cmentarzu wygłoszono szereg przemówień. Przemawiali przedstawiciele Cieszyna polskiego i czeskiego, posłowie na sejm, poseł polski do parlamentu czeskiego dr. Wolff oraz reprezentant Niemców w radzie miejskiej.

PODWYŻSZENIE PENSJI DLA WETERANÓW-POWSTAŃCÓW. Ministerstwo spraw wojsk. zainicjowało podwyższenie pensji honorowej, jaką ze skarbu państwa otrzymują uczestnicy powstań narodowych. Pensja ta jest obecnie niesłychanie niska, gdyż wynosi dla weterana samotnego 80 zł., żonatego 113 zł., zaś dla wdowy po weteranie 40 zł. miesięcznie. Sieroty po weteranach nic nie otrzymują.

„RZECZPOSPOLITA“ SKONFISKOWANA. Wczorajsza „Rzeczpospolita“ uległa konfiskacie. Cały nakład skonfiskowany został jeszcze w drukarni tegoż wydawnictwa.

SPECJALIŚCI OD JACZEJEK W WOJSKU. Przed sądem wojsk. w Grudziądzu skazani zostali za agitację komunistyczną w wojsku szeregowcy 4 p. lotn. Ruciński na 10 lat więzienia, Baluk, Szyk, Zając, Sołłohub i Gruszewski na 6 lat więzienia, szer. baonu bal. w Toruniu Bubnowski na 6 lat, prócz tego 2 szeregowców z 59 pp. i z 4 p. lotn. — na 2 lata więzienia.

Z całego świata.

Z tragedji Missisipi.

Missisipi dalej zagraża swojemi falami miastom nad nią położonym. Skutkiem przerwania tamy w Bayon des Flaises zalane zostały plantacje trzciny cukrowej, położone w Stanie Luisiana, na zachód od rzeki Missisipi. W mieście Plancheville **pewna kobieta oraz 8-mioro dzieci, którzy schronili się na dachu jednego z domów, zostali uniesieni przez fale rzeki, w której znaleźli śmierć.**

Ostatnia wielka tama pękła.

Ostatnia wielka tama na Missisipi pękła w Atchafalay, pod Melville.

Zostało zatopione **miasto Melville,** którego mieszkańcy ratowali się pospieszną ucieczką. Wzburzone fale spowodowały zawalenie się jednego z największych hoteli oraz uszkodziły szereg budynków. **Miasto Washington w stanie Luisiana zalane zostało przez falę wodną, sięgającą 6 i pół metrów wysokości. W rejonie San Landry miasto oraz najbliższe okolice zostały zalane.** Mieszkańcy zdołali się częściowo schronić na dachy domów, niewielkie są jednak nadzieje na uratowanie powodzian.

Slady Nungessera?

„Paris Soir“ donosi, że łódki rybackie wyłowiły z morza w okolicy Falmouth butelkę, zawierającą kartkę własnoręcznie napisaną przez Nungessera i zaopatrzoną w jego podpis, w której francuski lotnik zawiadamia, że w odległości 75 mil od Irlandji stwierdzono niedokładności w funkcjonowaniu motoru.

Uczony rosyjski rozpuszcza trupy w kwasach.

Donoszą z Kijowa, iż miejscowy profesor Faworskij zaprojektował **niszczenie trupów w drodze chemicznej, przy pomocy stosowania odpowiednich kwasów.** Doświadczenie, przeprowadzone na trupie królika wykazało, iż został on całkowicie rozpuszczony w ciągu 11 minut. Doświadczenia Fawprskiego zwróciły na siebie uwagę władzy sowieckiej.

Brazylja jest krajem storczyków.

Botanicy naliczyli w Brazylji aż 1059 rodzajów storczyków. Jeden z botaników ocenił wartość storczyków w miejscowości Minoza w stanie Espirito Santo na 2 miljony milrejsów. — Wobec tego majątku, jaki przedstawiają storczyki, uczony ten sprzeciwił się spalaniu lasów w tych stronach. W Europie poszukiwany jest jeden szczególnie gatunek storczyków, zwany Orchideą, za sztukę którego płacą aż 200 funtów szterlingów, tj. 8.000 milrejsów.

Amazonki były mężczyznami?

Angielski historyk, dr. Myres wygłosił na jednem z posiedzeń naukowych twierdzenie, że opiewane przez poetów greckich Amazonki były Hittytami, a więc mężczyznami. Ponieważ golili wąsy i brody. Grecy poczytywali ich za kobiety. Hittyci byli dzielnymi kawalerzystami i stąd powstała legenda o Amazonkach.

—o—

SERBJA SIĘ TRZĘSIE. Jak donoszą z Belgradu w całej Serbji ponownie dało się odczuć wstrząśnienie ziemi, które jest 46-tem z rzędu od ubiegłej niedzieli, kiedy to po raz pierwszy zanotowano wstrząs ziemi na obszarze Jugosławji.

KRÓL HISZPAŃSKI OBCHODZIŁ JUBILEUSZ 25-LETNI. W całej Hiszpanji obchodzono 18 bm. uroczyście 25-letni jubileusz króla Alfonsa XIII. Stolica przyozdobiona była wspaniale. Na uroczystość przybyli z Madrytu wszyscy wyżsi dostojnicy państwowi i kościelni. Z różnych krajów nadeszły telegramy od panujących i prezydentów z życzeniami.

DYKTATOR HISZPAŃSKI NIE CHCE „ZŁOTEGO RUNA“. Wedle doniesień dzienników z Madrytu, Primo de Rivera odmówił przyjęcia ofiarowanego mu przez króla odznaczenia orderem „Złote Runo“, stanowiącym najwyższe odznaczenie w Hiszpanji.

MUZEUM REWOLUCJI STANIE TAM, GDZIE ZAMORDOWANO CARA. Pisma ryskie donoszą z Moskwy, że dom Spatiewa w Jekaterynburgu, gdzie wymordowano rodzinę carską, ma być zamieniony na muzeum rewolucji.

BOLSZEWICY ZNOWU ROZSTRZELALI POLAKA. W Charkowie sąd sowiecki skazał na karę śmierci obywatela polskiego, Jana Kozłowskiego, oskarżonego o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Wobec odrzucenia prośby o ułaskawienie przez centralny komitet wykonawczy Ukrainy sowieckiej, wyrok wykonano.

ODKOPYWANIE HERCULANUM. W obecności króla włoskiego, ministra oświaty oraz przedstawicieli władz i wybitnych osobistości odbyła się w pobliżu Portici pod Neapolem uroczystość ponownego podjęcia prac, mających na celu odkopanie miasta Herculanum.

KILKADZIESIĄT OSÓB PADA OFIARĄ SWAWOLI CHŁOPIĘCEJ. Jak donoszą z Berlina, koło Kassel wykoleił się i przewrócił tramwaj, puszczony w ruch samowolnie przez chłopców ze swawoli. Zabitych zostało 11 osób, 19 odniosło ciężkie rany, a znaczna liczba lżejsze.

Sprawy wojskowe.

Zmiany w D. O. K. III. zaszły następujące. Szefem Sztabu został mianowany ppułk. s. g. p. Krzysik z Torunia; Szefem Saperów został — pułk. Butler z Torunia; d-cą garnizonu w Grodnie i d-cą 29 dyw. piech. — pułk. szt. g. Kleeberg b. dyrektor Wyższej Szkoły Wojskowej, d-cą piechoty dywizyjnej — pułk. Sawicki; d-cą 19 dyw. — pułk. s. g. Kasprzycki; d-cą piechoty dyw. — pułk. Snokowski; d-cą 41 p. p. — ppułk. s. g. Przyjałkowski; d-cą 86 p. p. ppułk. s. g. Bociański; nowym kapelanem wojsk. w Grodnie został mianowany st. kapelan ks. Otton Krysten z Kalisza.

Na wakacje.

KRYNICA.

Sezon rozpoczął się bardzo dobrze. Trzy, dotychczas wydane, listy gości wykazują 579 osób, przybyłych z całej Polski, przyczem stwierdzić należy, iż w roku obecnym z Krynicy zaczęli korzystać bardzo silnie mieszkańcy Poznańskiego i Pomorza. Znaczny procent kuracjuszów stanowią obywatele b. Kongresówki. M. i. 11 maja przybyła do Krynicy małżonka Prezydenta Rzplitej Michalina Mościcka.

Roboty murarskie i ziemne w Krynicy są prowadzone w tempie przyspieszonem. Wykończa się szereg nowych will, a wielki gmach lwowskiego Zakładu Pensyjnego został już doprowadzony pod dach. Trwają jeszcze prace około naprawy drogi w kierunku Krynicy-wsi i w Aleji Lipowej w kierunku Słotwiny oraz układania tam chodników.

SZCZAWNICA.

Przed tegorocznym sezonem zajęła się Komisja Zdrojowa w Szczawnicy rozszerzeniem deptaków, co już zostało wykonane. Prywatni właściciele parcel wybudowali szereg nowych will. Z końcem bieżącego miesiąca zostanie otwarty budujący się wspaniały dworzec dla autobusów, kosztem 20.000 zł. Dworzec znajdować się będzie obok t. zw. bazarów.

RABKA.

Komisja Zdrojowa w Rabce uzyskała w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę w kwocie 60.000 zł., która będzie użyta całkowicie na naprawę istniejących w zdrojowisku dróg i budowę nowych. Dotychczas wybudowano już w Rabce 3 km. nowych chodników i naprawiono gościniec z Chabówki do Rabki. Dalsze prace będą wkrótce ukończone.

SOLEC.

Zdrojowisko to położone u stóp Kamiennej i Magierowej Góry, w prześlicznej, obficie zadrzewionej dolinie Wisły, wykazuje coraz to piękniejszy rozwój. Właściciele Solca pobudowali już wspaniały gmach nowych łazienek w miejsce starego, spalonego w roku 1921. — Oczyszczono bogate źródła soleckie i ulepszono mechanizmy, wydobywające wodę.

Zakład rozporządza hotelem zaopatrzonym w pierwszorzędny komfort.

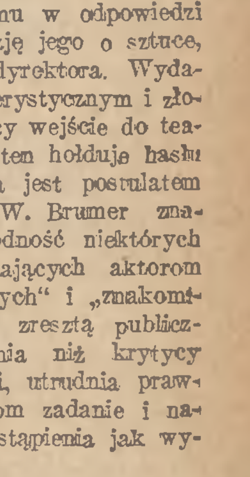
CIECHOCINEK.

Przy Głównych Łazienkach pracuje bez odpoczynku wieża wiertnicza, która ma dostarczyć Ciechocinkowi z głębokości 1000—1500 metrów gorącej solanki. Solanka owa zapewni Ciechocinkowi pierwsze miejsce w szeregu polskich uzdrowisk. Ciechocinek zyskał tego roku nowy, silny i jednostajny prąd elektryczny z okr. elektrowni w Gródku na Pomorzu, W tym też roku rozpoczęto pracę nad odwodnieniem Ciechocinka, oraz nad przygotowaniem sieci kanalizacyjnej. Ceny tegoroczne wynoszą od 10—15 zł. dziennie od osoby.

Zapiski teatralne i literackie.

Jak walczy dyrektor z krytykiem teatralnym? W „Życiu Teatru“ nr. 14 red. W. Brumer komentuje list, jaki nadesłał dyrektor, jednego z najpoważniejszych teatrów w Polsce sprawozdawcy teatralnemu w odpowiedzi na niezbyt przychylną recenzję jego o sztuce, reżyserowanej przez tegoż dyrektora. Wydaje nam się zaprawdę charakterystycznym i złowróżbnym ów list, zamykający wejście do teatru sprawozdawcy za to, że ten hołduje hasłu niezawisłości krytyki, która jest postulatem rozwoju teatru. M. i. mówi W. Brumer znamiennie, że „niezwykła łagodność niektórych krytyków teatralnych, rozdających aktorom z łatwością tytuły „genjalnych“ i „znakomitych“, tytuły dezorjentujące zresztą publiczność, która jest innego zdania niż krytycy z pod znaku profesora Sinki, utrudnia prawdziwie objektywnym krytykom zadanie i naraża ich na tego rodzaju wystąpienia jak wyżej wymienione“.

Czyli inaczej: „Czas“ i prof. Sinko zdyskredytowani przez warszawski Tygodnik Teatralny — albo: smutna sława prof. Sinki, tym razem jako recenzenta teatralnego rozeszła się już po Polsce.



Organizacja rękodzielników chrz.

W niedzielę dnia 15 maja odbyło się w Sądowej Wiszni ogromne zebranie mieszczan chrześcijan, na które przybył poseł Bryła z Warszawy i p. Juljan Piwowarczyk z Sambora. Przewodniczyli pp. Antoni Makarucha, Grzegorz Szott i Tomasz Techanowicz, sekretarzował p. Gul. Pierwszy mówca poseł Bryła omówił wyczerpująco sytuację gospodarczą państwa polskiego i perspektywy przyszłości. P. Piwowarczyk omówił potrzeby rzemiosła i wskazał na konieczność organizowania się.

W długiej i ożywionej dyskusji zabierali głos pp. Czmiel, Hobal, Broczkowski, Hreborowicz, Szott, Techanowicz i wielu innych, na końcu zaś obaj prelegenci.

Uchwalono zawiązać **Związek zawodowy rękodzielników chrześcijańskich.** O zainteresowaniu świadczy fakt, że zebranie trwało od 12 w południe do godz. 5 popołudniu bez przerwy.

W niedzielę dnia 15 maja odbyło się liczne zebranie rękodzielników **w Mościskach.** Zagaił p. Frankiewicz, poczem przewodniczącym wybrano p. Dołhuna. Referowali poseł **Bryła** na temat sytuacji gospodarczej państwa polskiego a stanu rękodzielniczego w szczególności oraz **p. Piwowarczyk** na temat potrzeb tego stanu i konieczności organizowania się. W niezwykle serdecznym i pełnym zapału nastroju zebranie przeciągęło się do dziesiątej wieczór.

Przemawiali pp. Sydor, Gronostalski, Frankiewicz, Onderko, K. Dąbrowski, Szczurek, W. Dąbrowski i prelegenci, poczem uchwalono jednogłośnie założyć **Związek rzemieślników chrześcijan** i wybrano komitet organizacyjny w składzie: pp. Dołhun, Szczurek, Zych, Kret, Brzodziak, Ratyński, Dębicki, Gronostalski. Praca organizacyjna mieszczan w Mościskach rokuje wielkie nadzieje.

Niepowołani obrońcy Reymonta — cicho!

Na nasz jedyny w całej prasie odmienny komentarz głośnej już historji z dwójką i Reymontem w pewnem warszawskiem gimnazjum, polało się ze strony krakowskiego brukowca około 70 wierszy mętnej wody. W naszem rozumowaniu odsunęliśmy winę rzekomej „wsypy“ owego nieznanego nam profesora, twierdząc, iż uwagi jego, kwalifikujące wypracowanie ucznia odbite z Reymonta, były słuszne. Pismo zresztą, które cytujemy dla skandalicznego przykładu lekkomyślności i nieuctwa w zabieraniu głosu w poważnych kwestjach, nie ma właściwie odpowiedniego argumentu na zwalczenie naszego twierdzenia. I w tem leży cały kabotynizm niepowołanych obrońców Reymonta, szermujących nazwiskiem znakomitego pisarza, które jakoby miało być spostponowane opinją jakiegoś tam profesora gimnazjalnego. Poza argumentami zasadniczymi w tej sprawie zanotujemy jeszcze niepokojący objaw psychologiczny, charakteryzujący skądinąd podłoże myślowe tych wystąpień: jak tu można nie bronić słuszności światopoglądu poetyckiego dojrzałego genjuszem pisarza, wtłoczonego brutalnie w zeszyt 15-letniego uczniaka, kiedy metoda kradzieży i odpisywań stała się w pewnych kołach etyką?

I jeszcze jedno dla naiwnych adwokatów reymontowej wielkości. Przemyślcie, panowie, poważnie ten problem, na którym potknęliście się i zrozumiejcie: gdyby tak pewnego dnia w waszym brukowcu zamiast artykułu wstępnego ukazał się Dekalog z góry Synaj, zamiast fejetonu, fragmenty z Boskiej Komedji Dantego, zamiast kroniki, wyjątki z tragedji Szekspira, zamiast ilustracji, reprodukcje Goyi?

Niedostatecznie, powiedzielibyśmy. Niedostatecznie! **maf.**

Zjazd Związku Zakładów Teologicznych w Kielcach.

Dnia 20—22 ub. m. odbył się w Kielcach czwarty z rzędu Zjazd Związku Zakładów Teologicznych w Polsce. Zjazd obecny z dotychczasowych był najliczniejszy. Zebrało się około 70 uczestników ze wszystkich diecezji, jak również z wydziałów teologicznych uniwersytetów: Krakowa, Warszawy, Lublina, Lwowa i Wilna. Celem powyższej organizacji jest omawianie spraw dotyczących kształcenia i wychowania młodzieży sposobiącej się do stanu duchownego, wyrobienie pewnej jednolitości poglądów i praktyk, jak również popieranie i rozwój nauk teologicznych. Protektorat Zjazdu objął ks. bisk. Łosiński. Celem Zjazdu była organizacja studjów filozoficznych i teologicznych, oraz ich metoda. W tym też kierunku zmierzały referaty poszczególnych sekcji.

Zjazd rozpoczął się dnia 20. mszą św. i przemówieniem ks. bisk. Łosińskiego, poczem odbyło się posiedzenie plenarne. Po zagajeniu przez Protektora Zjazdu, oraz przemówieniu Prezesa Związku dokonano wyborów Prezydjum: Na przewodniczącego honorowego uproszono ks. bisk. Godlewskiego z Krakowa. Rzeczywistym przewodniczącym Zjazdu był ks. prałat A. Borowski prof. uniw. warsz.

Wygłoszono następujące referaty: 1) Organizacja studjów filozof.-teol. w Seminarjach duch. b. zab. rosyjskiego. Ks. H. Betto z Łomży. 2) Organizacja studjów filozof.-teol. w Seminarjach Duch. b. zab. austr., ks. dr. J. Kwolek z Przemyśla. 3) Studja filozof. i teol. w Arcyb. Sem. Duch. w Poznaniu ks. dr. Karłowski z Poznania. Po południu odbyły się posiedzenia poszczególnych Sekcji, a więc: 1) Sekcja biblijna. Metoda nauczania Pisma św. w Sem. Duch. ks. kan. A. Zawistowski z Lublina. 2) Sekcja dogmatyczno-Apologetyczna. O stosowaniu Summy św. Tomasza przy nauczaniu teol. dogmat. ks. dr. Al. Żychliński z Poznania. Stosunek profesora w wykładzie dogmatyki do systemów teologicznych. Ref. ks. Lic. A. Chmielewski z Łucka. 3) Sekcja Prawniczo-Kanonicza. Dyskusja o metodzie nauczania prawa kanonicznego w Semin. Duch. 4) Sekcja Historji Kościoła. O warunkach pracy nad Historją Kościoła ks. Skibniewski z Lublina. 5) Sekcja Homiletyczno-Patrologiczna. Program i metoda nauczania Homiletyki w Zakładach Teol., ks. prał. dr. Z. Pilch z Kielc. 6) Sekcja Ascetyczna. Zebrania organizacyjne i dyskusja nad programem pracy ks. dr. S. Szurek ze Lwowa. 7) Sekcja Filozoficzna. Nauka psychologji, ks. dr. P. Chojnacki z Warszawy. Zasady urządzania studjów filozoficznych w Seminarjach Duch., ks. dr. J. Pastuszka z Sandomierza. 8) Sekcja Nauk Społecznych. Wykład Socjologji w Semin. Duch., ks. dr. A. Szymański z Lublina.

Dzień II. Zjazdu. Posiedzenie plenarne. Referaty: Organizacja Studjum filozoficznego w naszych Seminarjach Duch., ks. dr. J. Pastuszka z Sandomierza. Organizacja studjów teol. dla kleryków w Polsce, ks. dr. E. Żukowski z Przemyśla. Oddziaływanie Zakładów teol. na kler i na społeczeństwo, ks. prał. dr. Z. Pilch. Studja naukowe kleryków, a niebezpieczeństwo intelektualizmu, ks. dr. L. Kalinowski z Warszawy. Monografja Seminarjów duchownych, ks. prał. J. Rokoszny z Sandomierza.

Dzień III. Zjazdu. Posiedzenie plenarne. Najważniejsza księga nauki i księga życia w kształceniu młodych lewitów. Ref. ks. prał. J. Rokoszny. Na zakończenie dotychczasowy Zarząd zdał sprawozdanie z działalności Związku, poczem nastąpiły wybory nowego Zarządu i wolne wnioski. Prezesem nowego Zarządu obrano ks. prał. dr. Pilcha (Kielce). Sekretarzem ks. dra K. Dworaka (z Kielc). Skarbnikiem ks. dr. Al. Klepacza (z Kielc). Obrady Zjazdu zamknięte zostały przemówieniami ks. bisk. Protektora, prezesa Związku oraz modłami dziękczynnemi. **Es.**

(Przyp. Red. — W nrze z 14 bm. zakończenie korespondencji z Kielc o pięknym przykładzie religijności członków zjazdów duchownych — odnieść należy do niniejszego artykułu).

Sport.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

SIMMERINGER S. C. (WIEDEŃ)—CRACOVIA.

Dalszem ogniwem w łańcuchu międzynarodowych imprez Cracovii będzie w najbliższą niedzielę 22 bm. o godz. 5 po poł. gościna doskonałej drużyny Simmeringu z Wiednia. Simmering jest obecnie bez przesady u szczytu swej formy, tego najlepszym dowodem jest sensacyjne jego zwycięstwo na kompletną Austrję (Amatorzy) 8:2 uzyskane w ubiegłą niedzielę 15 bm. Simmering przybywa w kompletnym składzie, a więc z internacjonałami. Horvathem, najlepszym strzelcem repr. Austrji, Danisem, Sestą, Windnerem Viertlem i i.

Match o mistrzostwo Ligi Warta—Wisła odbędzie się w niedzielę na boisku „Wisły“ o godz. 5 po poł. Można przypuszczać, że Wisła odniesie zwycięstwo. Warta wykazała w ostatnich matchach upadek swojej dawnej formy. Według tabeli statystycznej Wisła na 8 gier zdobyła — 11 pkt., zaś Warta na 6 gier — 6 pkt.

Zagraniczni lekkoatleci wezmą udział w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych we Lwowie w dniu 11—13 czerwca, z okazji wystawy sportowej. Zgłosili się dotąd: Trossbach (Niemcy), Göro (Węgry), Kesmarky (Węgry), Vohralik (Czechosłoacja), oraz dwaj bracia Striniste (Czechosłowacja); organizatorowie spodziewają się jeszcze udziału Körniga i Peltzera (Niemcy), oraz szeregu zawodników czeskich, węgierskich, rumuńskich i austrjackich.

Rząd szwedzki na trening swych zawodników do przyszłej olimpjady wyznaczył 3,150.000 koron.

Humor.

Nauczyciel fizyki: Jakie rozróżniamy stany skupienia?
Uczeń: Trzy: Stały, płynny, lotny.
Nauczyciel: Daj przykład na każdy z nich!
Uczeń: Stół, woda i... i... i...
Nauczyciel: No... a lotny?
Uczeń: E... E... Ptak! panie profesorze.

Litości, świetna Dyrekcjo!

O ruch na linji Kraków—Kalwarja.

Jest to oczywiście tytuł ironiczny. Nikt nie żąda i nie może żądać od Dyrekcji Kolei litości — nie jest ona przecież Towarzystwem Dobroczynności. Ale wolno jej przypomnieć obowiązek społeczny, a już należy zwrócić uwagę na sprawę, która leży w jej własnym interesie.

Ciągle bowiem wpływają do nas skargi i żale na zaniedbanie **podmiejskiej linji Kraków—Skawina—Kalwarja.** O tem, że ruch na tej linji obliczony na dalekie przestrzenie, ignoruje potrzeby podmiejskich miejscowości, już pisaliśmy. Może to pisanie miało nawet i skutek; w ostatnim rozkładzie jazdy udostępniono bowiem dojazd do Krakowa w godzinach przedpołudniowych i powrót popołudniu. Ale w jaki sposób? Doczepiono do pociągów towarowych wagony osobowe. Skombinowany tak pociąg wykazuje atoli wyraźną skłonność do lekceważenia rozkładu jazdy i jeździ sobie ot tak, o godzinie „mniej więcej“. Zraża to oczywiście pasażerów i użyteczność tego pociągu spada do minimum. Oprócz tego powinien on wychodzić i dochodzić do Kalwarji, a nie jak dotychczas do Skawiny tylko.

Zdajemy sobie sprawę, że wprowadzenie normalnego pociągu osobowego na tej linji nie opłaciłoby się (chociaż i ten argument upadłby może w sezonie letnim). Dlatego należy w tym kierunku **puścić wagon motorowy.** Ba — odpowie Dyrekcja — mamy tylko jeden wagon. I na to jest sposób. Można przywrócić jedną lub dwie pary pociągów do Wieliczki, a wagon niech pędzi do Kalwarji. Byłoby to prowizorjum do czasu nadejścia drugiego wagonu motorowego.

To jeszcze nie wszystko. Ludzie, którzy chcą wracać z Krakowa wieczorem, muszą wracać albo o 7-mej, albo o 11.30, a więc albo trochę za wcześnie, albo trochę za późno. Idealnym wprost byłby pociąg podmiejski, któryby wychodził o godzinie 9.30 z Krakowa, a wracał około 11.30. W sezonie zabierałby on do Krakowa mnóstwo wycieczkowiczów, którzy muszą przyjeżdżać obecnie już o godz. 7.35. Wówczas z pewnością Krakowianie odkryliby piękno okolic Kalwarji, Lanckorony, Leńcz i innych podmiejskich miejscowości.

Prezes Dyrekcji Kolei p. Barwicz znany jest z energji i rzutkości. Podając mu obecnie nowy sposób wyeksploatowania zaniedbanych dotychczas linij, nie wątpimy, że z niego skorzysta. Oby tylko sam zechciał zająć się tą sprawą. **K.**

Ruch wydawniczy.

NORBERT JACQUES — Kupiec z Szanghaju — 2 tomy. Bibljoteka „Roju“ 1927.

HOFMOKL-OSTROWSKI — Czary w Wieliszewie — Dom Książki Polskiej, Warszawa 1927.

M. JUNOSZA GRABOWSKI — Król kirgiski Abda-chan (W stepach Azji środkowej). Bibljoteczka „Roju“.

Co słychać w Krakowie?

VII. Wszechpolski Zjazd Inżynierów Kolejowych

odbędzie się w Krakowie w dn. 23, 24 i 25 września 1927. Komitet miejscowy Zjazdu ukonstytuował się, wybierając prezesem inż. K. **Barwicza**, a wiceprezesem inż. W. **Zborowskiego** i podzielił prace przygotowawcze pomiędzy poszczególne Sekcje.

Zjazdy inżynierów kolejowych spotykają się w społeczeństwie polskiem z wielkiem uznaniem, bierze w nich udział zazwyczaj około trzystu inżynierów, a referaty na tych Zjazdach dotyczą najważniejszych zagadnień kolejnictwa polskiego. Poprzednie Zjazdy odbyły się w Warszawie, Wilnie, Lwowie, Poznaniu i Gdańsku.

Czego domagają się właściciele realności?

I. Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych, odbyte dnia 14 maja br. wobec uszczerbku a nawet zupełnego braku dochodów, spowodowanego niepłaceniem czynszu przez bezrobotnych lokatorów, a tem samem niemożności zapłaty podatków i innych opłat z domów przypadających, domagają się stworzenia na ten cel **specjalnego funduszu**, względnie nałożenia na gminy obowiązku płacenia „czynszów“.

II. Walne Zgromadzenie uprasza o wydanie polecenia władzom skarbowym I-ej instancji, aby odnośnie do mieszkań i lokali zajmowanych przez właścicieli domów, zwłaszcza w domach składających się z lokatorów bezrobotnych, w domach, z których czynsz stanowi jedyne źródło dochodu, w domach, w których właściciele realności częstokroć sami wykonują różne reparacje, oraz których dochody z czynszów nie wystarczają nawet na pokrycie wydatków, okoliczności te uwzględniono przy ocenianiu wartości takich mieszkań i lokali, a nie przyjmowano wartości tychże tak jak gdyby były wynajęte.

III. Walne Zgromadzenie domaga się **bezzwłocznego uchylenia mocy obowiązującej rozporządzenia z dnia 29 grudnia 1926 r. wstrzymującego do 1 lipca 1927 r. podwyżkę komornego** od mieszkań jedno-pokojowych, będącego jaskrawem naruszeniem prawa własności oraz krzywdzącego i rujnującego byt właścicieli realności o drobnych mieszkaniach.

IV. Walne Zgromadzenie **jak najenergiczniej z oburzeniem protestuje przeciw jakiemukolwiek projektowi dalszego ograniczania prawa własności realnej, oraz wstrzymania podwyżek komornego**, w szczególności przeciwko projektowi Ministra Robót Publicznych p. Moraczewskiego, co do zawieszenia i obniżenia kwartalnych podwyżek od lokali i odebrania właścicielom domów dochodu z komornego ponad 80 proc., a to z uwagi, że tego rodzaju projekt dąży świadomie do zupełnego zniszczenia prywatnej własności i jej socjalizacji. Walne Zgromadzenie domaga się **uchylenia i stopniowej likwidacji obowiązującej ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 r. uniemożliwiającej i tamującej wszelki ruch budowlany i remont walących się domów**, powiększającej z dniem każdym bezrobocie i pozbawiającej w zastraszający wprost sposób ludność dachu nad głową.

V. Z uwagi, że wielu lokatorów czynszów nie płaci, względnie że czynsze są nieściągalne, właściciele domów często z prawa eksmisji nie korzystają, a mimo tego właściciele realności mają płacić z takich mieszkań podatek od nieruchomości, domaga się Walne Zgromadzenie **zmiany ustawy w tym kierunku, aby w takich wypadkach podatek od nieruchomości został odpisany.**

Obraz Najśw. Panny z Ostrej Bramy powstał w Krakowie.

Jest repliką treści obrazu w kościele Bożego Ciała. — Wyszedł z pracowni malarza Łukasza.

„Przegląd Katolicki“ z dnia 15 b. m. zamieszcza artykuł dra Mieczysława Skrudlika, p. t.: „Malarz krakowski Łukasz, twórca **wizerunku Najświętszej Marji Panny Ostrobramskiej**“, w którym stara się udowodnić, że cudowny ten obraz pochodzi z pracowni malarza krakowskiego XVII wieku.

Dr. Skrudlik zwraca naprzód uwagę na to, że obraz Najśw. Marji Panny z Ostrej Bramy przedstawia nowożytny typ Madonny, Madonny bez Dzieciątka Jezus, który to typ obrazów powstał we Włoszech w epoce pełnego baroku w początkach XVII w. Z Włoch dostał się on do Polski, gdzie jednak doznał pewnej zmiany. Madonny włoskie bowiem z połowy XVII w. cechuje pewna afektacja, teatralność gestu i wyrazu, gdy tymczasem obraz z Ostrej Bramy w Wilnie uderza archaiczną powagą, co właśnie stanowi zasadniczą cechę rodzimej sztuki religijnej w Polsce.

Obraz Najśw. Marji Panny Ostrobramskiej w Wilnie, umieszczony od strony miasta, miał jako przeciwwagę od strony zewnętrznej, t. j. od przedmieść Wilna obraz Pana Jezusa Salvatora Mundi, który to obraz obecnie znajduje się w katedrze wileńskiej. Obrazy te są pod względem kompozycyjnym i ikonograficznym **bardzo podobne do obrazów Najśw. Marji Panny i Pana Jezusa Salwatora w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie**, których twórcą jest malarz krakowski **Łukasz** z pierwszej połowy XVII w.

Wynika więc z tego wniosek, **że obrazy wileńskie są albo kopjami obrazów krakowskich albo też ich replikami.** Kopjami być nie mogły, ponieważ kopjowano w Polsce obrazy, otoczone aureolą cudów i łask, o czem odnośnie do obrazów krakowskich historja i legenda nic nie mówią. Pozostaje więc **jedynie ewentualność druga, t. j. że obrazy Najśw. Maji Panny i Pana Jezusa Salwatora z Ostrej Bramy w Wilnie są replikami tejże treści obrazów z kościoła Bożego Ciała w Krakowie**, t. zn., że wszystkie cztery wizerunki wyszły z pracowni tego samego malarza Łukasza.

Dodać należy, że Kraków w XVII wieku był b. żywym ośrodkiem malarstwa religijnego w Polsce.

Wykłady prof. Lalouel'a.

Bawi obecnie w Krakowie znany ze swej przyjaźni dla Polski, francuski uczony prof. Lalouël, który na wydziale prawniczym Uniw. w Nancy wykłada prawo narodów i historję dyplomacji. Prof. Lalouël zaproszony przez Dyrekcję Szkoły Nauk Politycznych w Krakowie wykłada w sali 43, Coll. Novum, codziennie od 6—8 historję dyplomacji europejskiej w XIX wieku. Wykłady mają dla nas ten interesujący moment, że prelegent zwraca w nich uwagę na pewną analogję dawniejszych czasów z dzisiejszemi. Piętnuje się dziś dawną imperjalistyczną dyplomację, zwłaszcza z początku zeszłego wieku, dla jej tajnych dróg, celów i procederów, a w dzisiejszej, mimo jej całej demokratyzacji, oraz rzekomej szczerości, jawności i doskonałości, wszystkie poprzednio maskowane nadużycia, te same błędy i mankamenta odnaleźć się dają. I stąd prof. Lalouël wyciąga niesłychanie ciekawe i pouczające dla nas wnioski, zestawiając mentalność wielkich mocarstw rządzących światem w latach 1815 i 1919. Tak wówczas jak i dziś odznaczały się one tym samym duchem arbitralności, drapującej się w szatę liberalnego mistycyzmu (Wilson i Aleksander I.), a w gruncie rzeczy opartej na sile i cynicznej chęci wtrącania się w wewnętrzne sprawy mniejszych i słabszych państw, przy równoczesnem teroryzowaniu płotek przez grube ryby. Już choćby tylko z tego względu, te wykłady zasługują, by na nie uczęszczano.

Wycieczka przemysłowców do Jugosławji.

Ministerstwo przemysłu i handlu zorganizowało wycieczkę przemysłowców polskich do Jugosławji, która z jednej strony ma charakter rewizyty, z drugiej zaś strony zorjentowanie się na miejscu w możliwościach eksportowych. Wyjazd nastąpi dnia 26 b. m. o godzinie 4.50 popołudniu z Wiednia przez Budapeszt do Belgradu przyjazd do Belgradu nastąpi dnia 27 b. m. o godz. 9.20. Na dworcu powitają uczestników wycieczki polskiej reprezentacje władz oraz organizacyj przemysłowych Jugosławji.

W wycieczce bierze udział z ramienia Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie **dyr. Bruno Josefert**, a z ramienia Rządu: dyrektor Depart. Handlowego p. Landie i radca minister. p Münich. Ogółem w skład wycieczki wchodzi 12 osób, reprezentantów Izb handlowych i wszystkich gałęzi przemysłu polskiego.

Dzień gen. Józefa Bema.

W sobotę 21 bm. odbędzie się w Krakowie rozsprzedaż publiczna różnych wydawnictw głównego komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema do kraju, zorganizowana przez krakowski komitet obchodowy, a mająca na celu **pomnożenie funduszów na sprowadzenie zwłok generała.** Przy stolikach rozmieszczonych po mieście panie komitetowe sprzedawać będą odpowiednie znaczki i odznaki, wydane na ten cel, kartki pocztowe z reprodukcjami dotyczącemi postaci generała, broszury popularne itd., oraz będą przyjmowały dobrowolne datki na cele komitetu. Rozsprzedaż odbywać się będzie przez cały dzień sobotni.

Równocześnie w dniu tym odbędą się **w szkołach pogadanki popularyzujące postać gen. Bema, a nadto VI koło T. S. L. urządza specjalne odczyty o generale, ilustrowane przezroczami.**

Drogo kosztuje utrzymanie samochodu.

Wobec projektowanych przez Rząd bardzo wysokich opłat na prywatnych posiadaczy samochodów, motocykli i autobusów — Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwróciła się do Ministerstwa Robót Publicznych z przedstawieniem, iż wprowadzenie zbyt wygórowanych opłat mogłoby nietylko podciąć dalszy rozwój tej nowoczesnej formy komunikacji w Polsce, ale wpłynąć także w poważnej mierze na zmniejszenie dowozu pojazdów mechanicznych.

Na skutek memorjału Izby, Ministerstwo Robót Publicznych po porozumieniu się z Automobilklubem Polskim zmodyfikowało projektowane stawki w następujący sposób: 1) Od samochodu osobowego, używanego dla własnego użytku: a) **po 40 zł. od każdych 100 kg wagi własnej samochodu**, którego waga nie przewyższa 1500 kg. (poprzednio 1000 kg.; b) po **50 zł powyżej wagi 1500 kg.** — 2) Od **samochodu osobowego, utrzymywanego w celach zarobkowych po 50 zł. od 100 kg wagi** bez dalszego różniczkowania stawek ani ze względu na ilość miejsc siedzących, ani na wagę. — 3) **Od motocykla do 40 zł.,** zamiast 60 zł. 4) Od motocykla z przyczepką 60 zł., zamiast 100 zł.

Stawki od samochodów ciężarowych pozostają bez zmiany.

Kraków, 20 maja.

Piątek 20: św. Bernarda ze Sien.
Sobota 21: św. Tymoteusza.
Sobota 21: wschód słońca o godzinie 3.48, zachód o 19.26.

NA STR. 8-MEJ DZIENNIKA zamieszczamy artykuł pt. „zgon katolickiego uczonego“ radjo i rzeczy ciekawe.

OSOBISTE. Wczoraj przybyli do Krakowa Dr Marjan Henzel, radca legacyjny ministerstwa spraw zagr. i Mieczysław Chyliński, sekretarz konsularny przy poselstwie polskiem w Budapeszcie. Goście zabawią w naszem mieście kilka dni.

PRZYJAZD LWOWSKIEGO CHÓRU TECHNICZNEGO. Dnia 4 czerwca zawita do Krakowa znany w całej Polsce Chór Techniczny ze Lwowa pid batutą młodego, utalentowanego kompozytora i dyrygenta p. A. Harasowskiego. Na program koncertu złoży się szereg utworów nieznanych jeszcze w Krakowie. Bliższe szczegóły ukażą się w następnych komunikatach.

ZJAZD MATURZYSTÓW GIMN. SOBIESKIEGO. W poniedziałek 6 czerwca br. odbędzie się w Krakowie zjazd maturzystów, którzy w roku 1902 ukończyli klasę VIIIa w gimnazjum III im. Sobieskiego. Program zjazdu: Niedziela 5 czerwca: zbiórka o godz. 8 wiecz. w restauracji hotelu Pollera, poniedziałek 6 czerwca o g. 9 Msza św. w kaplicy gimnazjalnej, wspólna fotografja w dziedzińcu gimnazjalnym, o godz. 13 wspólny obiad w restauracji Pollera. Władysław Jaugustyn (Warszawa), Kazimierz Marjan Morawski (Warszawa), Ks. Roman Stojanowski (Skawina), Hieronim Tarnowski (Rudnik nad Sanem). Podpisani proszą wszystkie pisma polskie o powtórzenie tej notatki.

RUCH LUDNOŚCI W MARCU 1927. W ciągu miesiąca marca b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 78 (w lutym 236), w tem chrześcijańskich 33 (204), żydowskich 45 (32). Urodziło się żywo dzieci 411 (344), ślubnych 328 (252), nieślubnych 83 (92), w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 20 (32). Wśród żywo urodzonych było chłopców 214 (170), a dziewcząt 197 (174). W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 302 (302), miejscowych 202 (195), obcych 100 (107). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 175 (159). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 56 i nowotwory 31. Wśród zmarłych było chrześcijan 254 (w lutym 242), a żydów 48 (60).

PLANTY I OGRODY MIEJSKIE. Podkomitet sekcji I. Rady m. Krakowa na posiedzeniu w dniu wczorajszym stwierdził utrzymanie w należytym porządku poszczególnych objektów i grup ogrodowych w mieście i ich estetyczny wygląd, wyrażając Zarządowi ogrodów miejskich uznanie za energiczne i celowe prowadzenie ogrodnictwa miejskiego. Podkomitet wysłuchał także sprawozdania Zarządu Lasu Wolskiego na Woli Justowskiej o postępie prac, na szeroką skalę zakrojonych, a mających na celu uczynienie z tegoż lasu już w niedalekiej przyszłości prawdziwego, tak potrzebnego dla Krakowa miejskiego parku ludowego. Wreszcie komitet polecił Magistratowi naprawę chodnika pieszego (deptaku) w Aleji 3-go Maja.

KARAMBOL SAMOCHODOWY. Wczoraj popołudniu wywróciła się w ul. Rakowickiej dorożka samochodowa Nr. 6040 z powodu pęknięcia resorów, skutkiem czego szofer Zygmunt Rysowski i jego pomocnik Michał Szawron doznali licznych potłuczeń. Szawrona zabrało Pogotowie rat. do szpitala.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Organa urzędu śledczego aresztowały Leopolda Kapałkę (l. 19) i Antoniego Moskaluka (l. 19) za włamanie się do mieszkania Brun. Lewickiego przy ul. Retoryka 18 i Marjana Eucharzewskiego przy ul. Pomorskiej 6. Nadto obu aresztowanym udowodniono szereg innych kradzieży mieszkaniowych z włamaniem, dokonanych w ostatnich czasach na terytorjum miasta Krakowa.

Z sali przysięgłych.

Dnia 18 bm. odbyła się przed trybunałem przysięgłych w Krakowie odroczona przedtem rozprawa karna o występek obrazy czci popełniony drukiem. Skarżył b. nacz. gm. Zakrzów Wojciech Worytko odpowiedzialnego redaktora „Sztandaru Chłopskiego“, p. Szczepańskiego o obrazę czci popełnioną przez zamieszczenie w Nr. 41 tego pisma artykułu, w którym zarzucono Worytce nadużycia w urzędowaniu itd. Oskarżony zaofiarował dowód prawdy ze świadków i aktów sądowych, który przeprowadzono, przesłuchując świadków Dra Józefa Putka, Józefa Putkę i Michała Mląka oraz odczytano pisma starostwa w Wadowicach i sądu powiat. w Kalwarji.

Po zamknięciu postępowania dowodowego i wywodach obrońcy przew. trybunału s. o. o. Konopacki odczytał pytanie główne i przedstawił wyniki rozprawy. Przysięgli po naradzie orzekli 11 głosami „tak“, zatwierdzając w ten sposób winę oskarżonego, poczem trybunał ogłosił wyrok zasądzający oskarżonego na 2 miesiące aresztu, zamienionego na 600 zł.

Osk. pryw. Worytkę zastępował adw. Dr. Rozmarynowicz.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WOJEWÓDZKI KOMITET LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA uprasza Członków dla uniknięcia kosztownych ponagleń pisemnych o uiszczenie zaległych wkładek członkowskich za pośrednictwem P. K. O. Nr. 405.654.

O GOSPODARCE MIEJSKIEJ będzie mówił radca Lang staraniem Narodowej organizacji Kobiet — dziś w piątek o godz. 6-tej po południu w Pałacu Spiskim II piętro, Szkoła kupiecka.

„LE PAPE ET L'ACTION FRANCAISE“. Odczyt na ten temat wygłosi ks. prof. Dawid staraniem Katol. Związku Polek w sobotę 21 bm. o 7-mej w sali 39 Uniw. Jag. Cały dochód przeznaczony na restaurację kościoła Marjackiego. Bilety przy wstępie.

ZARZĄD SZKOŁY SPECJALNEJ w Krakowie przy ul. Rajskiej 14 przypomina zainteresowanym, że wpisy do I, II i III oddziału dla dzieci głuchoniemych kończą się dnia 15-go czerwca br. Do szkoły przyjmuje się również dzieci z prowincji. Bliższych informacyj udziela kierownictwo szkoły.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Cyrano de Bergerac“ (popularne).
Sobota: „Znak na drzwiach“ (premjera) Nowość.
Niedziela: popoł.: „Wolne miasto“,
Niedz. wiecz.: „Znak na drzwiach“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Bezdomny“.
SZTUKA: „Dzielnica hańby“.
UCIECHA: „Księżniczka i błazen“.
WANDA: „Hrabianki na Rivierze“.
NOWOŚCI: „Czarny Orzeł“.
PROMIEŃ: „Trzeci szwadron huzarów“.
WARSZAWA: „Panna z protekcją“ i „Radża i jego Bogini“.
REDUTA: „Spowiedź grzesznicy“, dramat sensacyjny w 12 aktach z G. Signoretem i Yvetą Gilbert.

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. W dzisiejszem przedstawieniu popularnem „Cyrano de Bergerac“ wykonają role główne pp. dyr. Nowakowski i Hałacińska. W „Znaku na drzwiach“, z którego próby odbywają się pod kierownictwem reż. Jednowskiego, wykonają role główne pp.: Wernicz, Socha i Kułakowski.

Czy zwołanie Sejmu na sesję nadzwyczajną jest koniecznością państwową?

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym urządza Zarząd Okręgowy Ch. D. w Krakowie Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji z referatem posła K. Holeksy na temat zwołania Sejmu na nadzwyczajną sesję. Zebranie odbędzie się w sali przy ul. A. Potockiego L. 11. o godzinie 7 wieczór.

Życie gospodarczo-społeczne.

P. Władysław Grabski przeciw prof. Krzyżanowskiemu

OD KONTROLI OBCEJ OBRONIŁEM POLSKĘ W ROKU 1924. NIE CHCĘ, BY ZŁOTY BYŁ STABILIZOWANY PRAWNIE PO OBECNYM KURSIE. JAK „CZAS“ PROPONOWAŁ PRZYJĘCIE KONTROLI ZAGRANICZNEJ. KTO GO DO TEGO NATCHNĄŁ?

W „Drogach Naprawy“ Wł. Grabski polemizuje z „Czasem“ i zwłaszcza z niedawnymi artykułami prof. Krzyżanowskiego, które zawierały złośliwą krytykę gospodarki skarbowej b. premjera i jego poglądów na pożyczkę amerykańską. Ze względu na to, że polemika Wł. Grabskiego zawiera ciekawy materjał rzeczowy, cytujemy główne jej ustępy.

Kampanja moja miała na celu nie psucie wszelkiej pożyczki wogóle, gdyż potrzeby pożyczki nigdy nie negowałem, ale doprowadzenie do tego, by przy pożyczce zagranicznej nie przyjmować kontroli obcej, ani też programu obcego odnośnie do złotego. Wszak przeciwko kontroli przy pożyczce zagranicznej występowałem w prasie już rok temu, gdy zupełnie inny rząd był u władzy i wtedy miałem za sobą tę część prasy rządowej, która mnie dziś krytykuje. Czyż poruszenie tej samej sprawy dzisiaj nie było mojem prawem i obowiązkiem? Przeciwko niebezpieczeństwom wpływów u nas obcych występuję nie od dziś. **Od kontroli obcej obroniłem Polskę i w początkach 1924 roku,** gdy przygotowywała ją misja wiceministra angielskiego Younga i w końcu tegoż roku, gdy postulat tej kontroli był postawiony w Londynie przez innego wiceministra angielskiego, przewodniczącego komisji konwersji międzynarodowej „relief“ — kredytów, które Polska w pierwszych latach swego bytu państwowego pozaciągała. Brałem to przeciwstawienie się ówczesnym planom na moją odpowiedzialność i nabrałem przez to moralnego prawa, by żądać, aby moi następcy robili to samo. Powoływanie się na to, że istnieje u nas przy monopolu tytoniowym reprezentant wierzycieli włoskich, nie może stanowić żadnego dowodu, żeby można każdą kontrolę uważać za dopuszczalną. Że reprezentant ten żadnej nie odgrywa roli i że żadnego nie ma znaczenia, najlepiej to wypływa z tego, że ogół o istnieniu jego dowiedział się dopiero teraz, gdy się o tem pisma wszystkie rozpisały, a przedtem to zapewne i ministrowie sami nie wiedzieli o nim, gdyż rola jego poza sprawami czysto formalnemi i specjalnemi jest żadna. Co innego zaś groziło nam, jak wiadomo, przy pożyczce obecnej.

Zabieranie przezemnie głosu w sprawie dewaluacji złotego przypisuje prof. Krzyżanowski upartej mojej chęci **niedopuszczenia do przypieczętowania moich błędów.** Jakże się myli on w zaślepieniu swoją pod moim adresem złośliwością. **Jeżeli nie chcę, by złoty był stabilizowany prawnie po obecnym kursie,** to nie może to być tłómaczone obawą moją przypieczętowania tego spadku, który przy mnie nastąpił, gdyż przy mnie złoty spadł tylko do 6,4 zł. za dolara. A więc jeżeli chcę, by kurs złotego stopniowo i powoli podnosić, to nie chcę, by rząd przypieczętowywał spadek, który nastąpił za moich następców, by **przypieczętowywał własną nieudolność w podnoszeniu kursu złotego pomimo znakomitej konjunktury ostatniego roku** i nie chcę, by przypieczętowywał własną rezygnację.

Jakże małe zdradzają poloty własnego ducha ci ludzie, którzy w moich wystąpieniach publicystycznych koniecznie dopatrują się motywów osobistych: a to chęci przypominania o sobie, żalu, że to nie ja zaciągnąłem pożyczkę, a to, że nie chcę, by moje błędy były przypieczętowane. Takie mogą rzucać sądy ci tylko, którzy sami widać nie widzą innych motywów dla działań publicznych, prócz osobistych. Cóż w tem dziwnego, że występuję w obronie pewnych tez i poglądów. Robię to, bo są mi one bliskie i drogie...

...Zachęcony tonem napastliwym przeciwko mnie prasy rządowej dał prof. Krzyżanowski szczególny upust swojej namiętności w zwalczaniu mnie, która doprowadziła go do użycia w stosunku do mnie wprost ordynarnych wyrażeń: „Grabski nawarzył piwa“, miał „nóż na gardle“. Ale gdy niewybredność swojego poczucia przyzwoitości posuwa prof. Krzyżanowski do takiego stopnia, iż pod moim adresem używa wyrażenia „udrapowany w togę patrjotyzmu, w której mu nie do twarzy“, ujawnia on swoją własną twarz wyzutą widocznie z wszelkiego odczucia należnego patrjotyzmowi szacunku.

Co dało **prof. Krzyżanowskiemu** prawo do wyrokowania o tem, komu do twarzy może być toga patrjotyzmu? Gdzie są te długie lata pracy pełnej poświęcenia, lub liczne akty odwagi w mierzeniu się z niebezpieczeństwami, któremi się patrjotyzm mierzy? **Gdzież są te prześladowania wrogów obcych, które go dotykały?** A jeżeli się **dostało misję prowadzenia pertraktacyj, które w dodatku nie zupełnie się udały,** nie dowodzi to kwalifikacyj do tego, by stać się augurem w sądzeniu o tem, komu jest do twarzy w todze patrjotyzmu, a komu nie....

Co do tego, czy miałem prawo potępiać proponowane przez „Czas“ konieczności przyjęcia kontroli zagranicznej — najlepiej o tem można sobie wyrobić zdanie, zapoznawszy się z cytatami z numerów „Czasu“ z dnia 8 i 9 kwietnia, które zawierają ustępy wprost rewelacyjne. Oto co w nich znajdujemy: „Czas“ z dnia 8-go kwietnia pisał:

„Kapitał amerykański zażądał, aby **przedstawiciele jego mieli wejść do rady nadzorczej Banku Polskiego,** by mieć w ten sposób nadzór nie tylko nad sposobem użycia pożyczki, **ale także nad całą polityką kredytową Banku. Warunek ten był naturalny, rozumiejący się sam przez się;** delegaci nasi z góry się go spodziewali, rząd, wysyłając ich, zapewne był przygotowany na jego postawienie i przyjęcie“.

Dalej wyraża „Czas“ wielki żal, że warunki powyższe nie zostały zaakceptowane. Przyczem pisze, że opozycja przeciwko temu znalazła „poparcie zarówno w rządzie, jak i u osobistości, stojącej na czele państwa“. Oburza się „Czas“ na to i twierdzi, że:

„**jest więcej, niż wątpliwem, by grupa Morgana, udzielająca Bankowi tak ogromnego kredytu** — i to na warunkach nie lichwiarskich — **odstąpiła od swego żądania co do wglądu w całą politykę i gestję Banku**“.

Dalej pisze:

„Wedle wiadomości, jakiemi rozporządzamy, **głównym przeciwnikiem pożyczki amerykańskiej okazał się prezydent Mościcki,** wyrażający zdanie, iż możemy czekać, póki nie uzyskamy pożyczki bez żadnej kontroli polityki kredytowej Banku“.

W korespondencji z Warszawy z dnia 7 kwietnia w „Czasie“ czytamy: „Kontrola ma polegać na wprowadzeniu do **Rady nadzorczej Banku Polskiego czterech przedstawicieli, którzyby mieli również wgląd w dział budżetu, odnoszący się do wpływów podatkowych**“.

Dnia 9 kwietnia pisał „Czas“:

„Należy podkreślić, że ów plan rzekomo amerykański jest rezultatem rokowań naszych delegatów, prowadzonych na podstawie **instrukcyj, jakie przed wyjazdem otrzymali oni od rządu polskiego**“.

Cytaty powyższe wykazują niezbicie:

1) że „Czas“ **bronił,** obecnie tak samo, jak rok temu, **tezy, by przy pożyczce wierzyciele mieli szerokie prawo kontroli nad Polską,** gdyż tyczące się kontroli polityki kredytowej Banku Polskiego oraz części budżetu i wyraża żal i oburzenie, że kontrola taka spotkała się z krytyką;

2) „Czas“ twierdzi, jakoby rząd upoważnił delegatów do zgodzenia się na takie szerokie warunki kontroli, które następnie musiały być i zostały przez rząd odrzucone;

3) że **„Czas“ wprowadził w grę osobę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej,** wymieniając go wprost i krytykując jego stanowisko opozycyjne wobec warunków szerokiej kontroli;

4) że „Czas“ **wykazał szczególną znajomość warunków pożyczki,** znajomość instrukcyj, udzielonych delegatom rządowym, narad rządowych i stanowiska, zajętego przez Pana Prezydenta.

Wszystko wyraźnie dowodzi, że **„Czas“ nie mógł być informowany przez byle kogo.** Przypuszczenie moje, że **prof. Krzyżanowski był tym informatorem, ma za sobą dużo cech prawdopodobieństwa.** Któż ośmieliłby się bowiem bronić warunków propozycyj pierwotnych, odrzucanych następnie przez rząd, któż ośmieliłby się wypominać rządowi, że to on wiedział, iż będą ciężkie warunki postawione, że upoważnił do ich przyjęcia, **a teraz gotów jest wyprzeć się** tego, któż ośmieliłby się napaść na stanowisko zajęte przez Pana Prezydenta w tej sprawie, jak **nie ktoś, kto musiał żywo odczuć boleść tego delegata,** który właśnie był winnym, że warunki, ułożone w Ameryce, okazały się następnie nie do przyjęcia.

Jeżeli prof. Krzyżanowski żąda odemnie dowodu, że to on inspirował „Czas“, to żądanie takie muszę uważać wprost za cynizm z jego strony. Nie ja potrzebuję udowadniać, że to prof. Krzyżanowski dał podstawę do napisania artykułu w jego obronie, posuniętą tak daleko, że ośmielającą się krytykować stanowisko Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, **a „Czas“ powinien udowodnić, kto go do tego natchnął.** Wprost wydaje się rzeczą niepojętą, że **rząd nie zareagował na tę niesłychaną napaść „Czasu“ na stanowisko w sprawie pożyczki Pana Prezydenta** i nie zareagował na posądzenie rządu, że on istotnie upoważnił delegatów do zgodzenia się na warunki, które musiał następnie odrzucić.

NARADY EKSPORTOWE.

Z inicjatywy Państwowego Instytutu Eksportowego odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem dyr. Instytutu p. Turskiego w Ministerstwie przemysłu i handlu konferencja producentów rolniczych Spółdzielczych Organizacyj Wywozowych oraz eksporterów jej z całej Rzeczypospolitej — poświęcona zagadnieniom poprawy hodowli drobiu oraz racjonalizowania metod eksportu jaj. Zebranie wyłoniło Komitet złożony z przedstawicieli czynników zainteresowanych w produkcji oraz wywozie jaj, celem opracowania wspólnego planu organizacyjnego. Imieniem krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej brał udział w obradach p. dyr. Dr **Beres.**

Sytuacja na giełdzie akcyjnej nadal niejasna.

Sytuacja na giełdzie akcyjnej nie doznała właściwie żadnej zmiany. Tendencja utrzymała się naogół niejednolita, a obroty będące zresztą wynikiem zainteresowania się spekulacji **pozostały słabe.**

Z poszczególnych akcji **Bank Związku Spółek Zarobkowych i Azoty** lekko zwyżkowe, podczas gdy Zieleniewski, Górka, Siersza górnicza i Elektrownia zniżkowały. Na pogiełdziu również niewyraźnie, chociaż zainteresowanie akcjami żywsze, niż na giełdzie właściwej. Poszukiwano zwłaszcza Nobla i Jaworzna.

Notowano: Zarobkowy 98—99 zł, Tohan 62—66 gr, Zieleniewski 23 zł, Górka 50—51 zł, Siersza 7—7.10 zł, Niemojewski 6.80 zł., Azot 2—2.25 zł, Elektrownia 48 zł, Krakus 35 gr, Chodorów 144 zł, Chybie 7—7.10 zł.

Dolar w Krakowie 8.93 i pół do 8.94 zł, dewiza 8.94—8.95 zł.

Oficjalnie notują: dolary 8.92, 8.94, 8.90; Holandja 357.95, 358.85, 357.05; Londyn 43.42, 43.53, 43.31; N. York 8.93, 8.95, 8.91; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Praga 26.50, 26.56, 26.44; Szwajcarja 172.01, 172.44, 171.58; Włochy 48.75, 48.87, 48.63; Wiedeń 125.80, 126.11, 125.49.

Serce i cyfry.

tłómaczyła z francuskiego J. M.

Siedzą sobie przykładnie w jednej z alei Lasku Bulońskiego. Przy trotuarze stoi mała limuzynka, której motor rozgrzany poprzednią szybką jazdą chłodzi się w obecnej bezczynności. Poprzez obłoki wiosenne, kwietniowe słońce kładzie ciepłe już promienie na ich młode twarze.

On — dwadzieścia pięć lat, dobrze ubrany, rysy wyraziste, energiczne, złagodzone dobrem wejrzeniem szarych oczu. Ona — z głową o czarnych krótko obciętych i, mocno nafryzowanych włosach, podobna jest do chłopca. Prawdziwie ładna, jeżeli ta moda męska nie zdołała jej oszpecić. Oczy czarne, duże, świecą zimnym blaskiem drogich kamieni. Nos za prosty, rysy za regularne, któreby mogły nadawać całości zbyt ostry wyraz, gdyby miękka linja brody i usta wilgotne nie łagodziły tego wyglądu.

Z torebki ręcznej w formie malutkiej walizki z ciemno niebieskiej skóry, wyciąga szyldkretową cygarniczkę, do której wkłada papierosa z angielskiego tytoniu. Pociska guzik złotej maszynki i zapaliwszy papierosa z lubością wypuszcza dym nozdrzami.

W międzyczasie rozmawiają. Wieczna idylla? Zawsze ten sam djalog ludzi zakochanych w sobie?

— Mój drogi Bernardzie, porozumiejmy się raz jak należy. Jeżeli godzę się zostać twoją żoną, to nie dlatego, byś był uosobieniem mego ideału mężczyzny. Jerzy o powierzchowności dziarskiej lecz modnej, jest dużo bardziej w moim guście. Tańczy doskonale, gra na banjo, jak prawdziwy murzyn. Jednem słowem posiada tysiące zalet, które podobają się kobietom.

— Ależ Lilko, Jerzy nie należy do rzędu tych młodych ludzi, za których panny wychodzą zamąż.

— Przypuśćmy! To też, jeżeli wolę ciebie od Jerzego, to dlatego, że dajesz gwarancje na przyszłość.

— Zapominasz dodać, że cię kocham!

— Ach, jakiż jesteś przestarzały w pojęciach! Jakbym usłyszała mamę. Powiedz mi co znaczy właściwie ton czasownik? Kochasz mnie dziś, ale jutro, pojutrze?... Zresztą Jerzy wyznał mi też swoją miłość, podobnie jak Robert T. i Józef M.

— A ty Lilko?

— Ja gotowa jestem kochać każdego, kto mi da możność życia według moich upodobań. Uprzedzam cię, że jestem bardzo wymagająca.

On końcem bucika grzebie piasek alei. W kącie powieki zawisła łza, chciałaby się stoczyć, wstydzi się jej: mężczyzna powojenny nie umie płakać.

Mus. Milenie. Program przyszłości suchy, wyraźnie naznaczony, jak stronice w książce.

— Nie chcę cię podejść Bernardzie. Zrobiłam dokładne obliczenia. Nie możemy żyć bez stu tysięcy dochodu. Na początek daje mi wprawdzie papa 300.000 dolarów, t. zn. naturalnie 10% od tej sumy w stosunku rocznym. Z tem co zarabiasz trzeba będzie zdobyć jeszcze jakie 20.000 franków, choć zapewne i w tem dopomoże nam papa.

„Papa“, to p. Grimbach, dyrektor i właściciel banku przemysłowego na Borneo.

Wdaje się jeszcze w drobne szczegóły. Mieszkać będą chwilowo w dotychczasowem mieszkaniu Bernarda, później zakupią apartament przy ulicy Passy. Co do automobili, Lilce wystarczy na jej osobiste wyjazdy mała limuzynka 3-konna, a Bernard będzie mieć duży wóz dla siebie.

— Wreszcie mój drogi, mam zamiar zachować po zamążpójściu zupełną swobodę ruchów, jak nawzajem i tobie ona przysługiwać będzie. Jeżeli przyjdzie mi np. fantazja pójścia z przyjaciółmi na dancing, chcę być wolną i móc zabawić się bez narażania się na wymówki z twojej strony.

Obłoki przesuwają się przez słońce, powiew zimny, nieprzyjemny lekkim dreszczem wstrząsa plecy Bernarda.

— Będziemy jeszcze mówić o tem wszystkiem — przerywa krótko — noc nadchodzi, trzeba wracać.

W ślad za nim prześlizgnęła się przez wąskie drzwi auta. Zły humor młodego człowieka wcale jej nie rozczula. Czyż nie jest pewną swego wpływu? Jedyne spojrzenie jej czarnych oczu, jeden uśmiech rozbroją wahania Bernarda. A pan Grimbach twierdzi, że ten chłopak urodził się finansistą i że zajdzie daleko.

— Przejedźmy się trochę przed powrotem do domu Bernardzie.

— Owszem! Dokąd chcesz jechać?

— Aby prędko, kierunek jest mi obojętny. Szybkość mnie upaja.

Pożegnał ją u drzwi domu państwa Grimbach przy bulwarze Hausmanna, odstawił wóz do garażu, krótko zatrzymał się w swem kawalerskiem mieszkaniu, tyle tylko, by przebrać się na wieczór, gdyż miał kolację w restauracji z p. Ramon, bankierem nowo wzbogaconym. Bernard miał nadzieję wszcząć przy czarnej kawie i likierach rozmowę na temat nowego systemu motocyklów, cudownego wynalazku w dziedzinie techniki. Gdyby potrafił zainteresować swoim projektem bankiera i otrzymać subwencję, interes ten przedstawiałby dla niego ogromne zyski w najbliższej już przyszłości.

Czyżby ta frenetyczna gonitwa za pieniądzem zdradzała chciwość? Nie — lecz czyż majątek nie jest jedyną rękojmią szczęścia? Bez niego musiałby zapomnieć o Lilce. Z drugiej strony czy warto żenić się z tą kochającą się w zbytkach lalką, której uśmiechy i pieszczoty, a może nawet i wierność trzebaby kupić za cenę złota?

W oddali czarne oczy i usta rozchylone tracą swój urok magnetyczny. Bernard, który chce uchodzić za człowieka logicznego i wszystkie swoje czyny poddawać zimnej krytyce rozsądku, przyznaje sam sobie, iż Lilka nie jest przecież wymarzoną dla niego towarzyszką życia. Posag jej niepewny, bo sytuacja ojca Grimbacha mocno jest zachwiana i podejrzana, i któż potrafi przewidzieć, jak długo będzie on w stanie płacić rentę obiecaną?

Czyżby nie lepiej zrobił Bernard, przyjmując tę Sarę Roszweig, która przyniosłaby mu w posagu miljon, a w przyszłości trzy razy tyle. Tylko, że Sara jest mu tak dziwnie niesympatyczną. Mieć przy sobie przez całe życie taką kobietę, okropna perspektywa. — Już od nadmiaru myślenia ciąży Bernardowi głowa. — Zazdrości beztroskiej młodzieży XIX wieku, która słuchała tylko głosu serca i tak mało miała potrzeb...

Kolacja w towarzystwie p. Ramon nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Nowy motor zupełnie nie wzruszył bogatego bankiera. Pożegnawszy go młody człowiek miał nadzieję, że spotka jeszcze w kawiarni dawnego kolegę, syna ogromnie majętnego przemysłowca i nie

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Dziennikarze polscy wrócili z Czech

zwiedziwszy Ołomuniec.

Ołomuniec. (PAT). Dziś przedpołudniem przybyła tutaj wycieczka dziennikarzy polskich, którą na dworcu powitali przedstawiciele tutejszego syndykatu dziennikarskiego, władze, wojskowość, korporacje, kolonja polska oraz licznie zebrana publiczność. Z dworca udali się goście do ratusza, gdzie burmistrz dr. Fischer wygłosił serdeczne przemówienie powitalne, na które odpowiedział prezes Dębicki. Następnie odjechali goście polscy do wsi Prikoz, gdzie zwiedzili wzorowe gospodarstwa wiejskie i spożyli obiad. Wieczorem wrócili goście polscy do Ołomuńca. W nocy pociągiem warszawskim opuściła wycieczka Czechosłowację.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś powróciła do kraju wycieczka polskich dziennikarzy, która bawiła w Czechosłowacji przez dwa tygodnie. Ostatnim etapem wycieczki był Ołomuniec.

———ooo———

Niemcy szykanują polskich robotników sezonowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak wiadomo, przebywa w Niemczech od kilku miesięcy wielu polskich robotników sezonowych. Umowa polsko-niemiecka w sprawie tych robotników postanawia, że robotnicy sezonowi są zwolnieni od podatku zarobkowego. Mimo to władze skarbowe niemieckie ściągają od nich ten podatek. Sprawą bezprawnego pobierania podatku zajęły się konsulaty polskie i przesyłają centralnemu rządowi wyczerpujące sprawozdania. Jednocześnie donoszą, że wśród robotników panuje silne wrzenie zarówno z powodu pobierania podatku, jak i różnych szykan. Istnieje prawdopodobieństwo zatargów na tem tle. Interwencja rządu polskiego u władz niemieckich jest bardzo pożądana.

——oOo——

USTAWA O NAJMIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) Na ostatniem posiedzeniu komisji opinjodawczej pracy była na porządku dziennym ustawa o najmie pracowników umysłowych. W sprawie tej ustawy komisja gospodarcza, urzędująca przy prezydjum rady ministrów wydała już swoją opinję. Po rozważeniu ustawy przez komisję opinjodawczą prace, w przyszłym tygodniu wszystkie opinje zgłoszone będą wicepremjerowi Bartlowi i ustawa wejdzie ponownie na radę ministrów, skąd była wycofana na skutek zastrzeżenia ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego.

Zaznaczyć należy, że punktem spornym, który głównie zwalczał minister Kwiatkowski jest sprawa 3-miesięcznego wymówienia. Została ona już na radzie ministrów przegłosowana wbrew wnioskowi ministra Kwiatkowskiego. Prawdopodobnie i tym razem rada ministrów poprze poprzednią swoją uchwałę, tak, że 3-miesięczne wymówienie będzie wiążące.

Gorąca przyjaźń łączy Francję i Anglję.

Londyn. (PAT.) Przemawiając podczas bankietu w Guildhalle prezydent Doumergue dał wyraz uczuciom gorącej przyjaźni łączącej Anglję z Francją. Przyjaźń ta — mówił prezydent — wzmocniona została jeszcze przez doświadczenia wielkiej wojny. Utrzymanie pokoju zależy od zgodnego współdziałania Anglji i Francji.

Następnie prezydent Doumergue podkreślił, że wszyscy prawdziwi zwolennicy pokoju zostaliby ogromnie poruszeni, gdyby przyjaźń francusko-brytyjska zaczęła się ciężbiać i gdyby porozumienie istniejące między Anglją a Francją stało się mniej serdeczne. Oba te państwa winny w miarę możności ze sobą współpracować mogąc uzupełniać się harmonijnie w pracy nad gospodarczem i finansowem odrodzeniem świata.

O czem mówił Briand z Chamberlainem?

Londyn. (PAT.) Donoszą oficjalnie, że Briand i Chamberlain odbyli dłuższą naradę, w czasie której zastanawiali się nad różnemi zagadnieniami międzynarodowemi. Narady wykazały całkowitą zgodność zapatrywań obu ministrów. Stwierdzili oni raz jeszcze trwałość entente cordiale pomiędzy Francją a Wielką Brytanją i potrzebę dalszego zacieśnienia łączących je węzłów.

Londyn. (PAT.) Według obiegających pogłosek przedmiotem narad między Chamberlainem a Briandem była sprawa zatargu włosko-jugosłowiańskiego, stosunków z Sowietami, wypadków w Chinach i rokowania w kwestji Tangeru.

Paryż. (PAT.) Londyński korespondent „Petit Parisen" wita z zadowoleniem okoliczność, iż Briand i Chamberlain znaleźli nową wielką możliwość rozwoju entente cordiale. Korespondent „Matina" zaznacza, iż Chamberlain zdawał się skłaniać do stanowiska, iż nie może być uczynione żadne ustępstwo w sprawie okupacji Nadrenji, dopóki nie zostaną przez Rzeszę wykonane i stwierdzone jej zobowiązania. Zastanawiają się nad ewentualnością, w której Anglja w swej walce przeciwko Moskwie mogłaby skłonić się do żądania od Francji pewnych ofiar na rzecz Nadrenji, w celu uchronienia Niemiec od pokus wschodnich. „Echo de Paris" zauważa: Jest rzeczą oczywistą, że nie moglibyśmy towarzyszyć Anglji na tej drodze. „Ehre Nouvelle" zaznacza, że związek francusko-angielski jest koniecznością europejską.

Prezydent Doumergue opuścił Anglję.

Londyn. (PAT) Prezydent Doumergue i minister Briand odjechali do Francji. Przed odjazdem zwiedzili jeszcze międzynarodową galerję sztuki.

Swiatowa konferencja ekonomiczna nie skończy się w b. tygodniu.

ZACHODZI KONIECZNOŚĆ UZGODNIENIA UCHWAŁ.

Genewa. (PAT). Wobec wielkich trudności w sprawie całkowitego sharmonizowania z jednej strony różnorodnych rezolucji podkomisji, z drugiej zaś rezolucji poszczególnych komisji, można już obecnie określić jako rzecz pewną, że światowa konferencja ekonomiczna nie skończy się jak to przewidywano w sobotę bież. tyg., lecz będzie trwała równie i w przyszłym tygodniu.

Genewa. (PAT) W czwartek rano światowa konferencja gospodarcza zajmowała się w dalszym ciągu pracami koordynacyjnemi. Powszechną uwagę zwracają rezolucje przedstawione przez amerykański kongres handlowy w Waszyngtonie, w którym uczestniczyło 21 państw obu kontynentów amerykańskich. Rezolucje te wskazują z jednej strony, w jaki sposób ma być doktryna Monroego przeniesiona na teren gospodarczy, podczas gdy jednocześnie w aneksie podkreślono solidarność wszystkich narodów na terenie gospodarczym. Rezolucje omawiają możliwość zniesienia barjer celnych oraz szereg innych problematów, któremi zajmuje się światowa konferencja gospodarcza.

Sowiety odwołają delegację z Genewy?

Berlin. (PAT). „Deutsche Tageszeitung" donosi z Genewy, że delegacja rosyjska po wysłaniu swego sprawozdania z wczorajszych posiedzeń komisyjnych otrzymała z Moskwy nowe instrukcje, według których delegacja ma opuścić Genewę jeszcze przed zakończeniem konferencji gospodarczej, jeżeli nie otrzyma zadośćuczynienia, przynajmniej w tej formie, że międzynarodowa konferencja gospodarcza uzna wyraźnie w odpowiedniej rezolucji możliwość równoczesnego obok siebie istnienia 2 systemów gospodarczych.

Nowy rząd austrjacki utworzony.

Wiedeń. (PAT.) Dziś odbyło się drugie posiedzenie nowej Rady Narodowej. Gabinet rządu austrjackiego został wybrany w następującym składzie: Kanclerz dr. Seipel, wicekanclerz Karol Hartleb, oświata Schmitz, sprawy społeczne J. Resch, minister skarbu dr. Wiktor Kienböck, rolnictwo Andrzej Thaler, handel i przemysł J. Schürff, wojsk K. Vangoin, minister bez portfelu dr. F. Dinghofer. Skrutynium wykazało 94 głosów za, 70 przeciw. W imieniu nowego rządu oświadczył kanclerz Seipel, że wybór przyjmuje.

——ooo——

Pierwsze posiedzenie nowej austrjackiej Rady Narodowej.

Wiedeń. (PAT.) Odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej rady narodowej. Galerje były przepełnione. Dotychczasowy prezydent rady narodowej Miklas (chrześć.-socj.) został jednomyślnie powtórnie obrany. Również wybrano dotychczasowego wiceprezydenta Eldersha (soc.-dem.) i dr. Wubera (niem.-narodowy). Miklas wygłosił mowę, w której oświadczył, że rada narodowa będzie pracować w duchu wzajemnego porozumienia dla ludu i ojczyzny, a równocześnie dla całego narodu niemieckiego. Przyznajemy się — powiedział Miklas — z dumą do przynależności do narodu niemieckiego.

Czego szukano w „Arcosie"?

NIEMIECKIE DOMYSŁY.

Berlin. (PAT.) Jak donosi „Der Tag", w kołach dyplomatycznych Berlina kolportowano w ciągu dnia wczorajszego pogłoskę, wedle której. dokument poszukiwany przez policję londyńską w sowieckiej delegacji handlowej, ma rzekomo zawierać opracowany przez Anglję i Francję plan wspólnej akcji zbrojnej przeciw Niemcom oraz Rosji, na wypadek, gdyby Niemcy zerwały politykę lokarneńską i nawiązać chciały bliższy kontakt z sowietami. Pogłoska ta, jak zaznacza „Der Tag", wywołała w berlińskich kołach dyplomatycznych niezwykłe poruszenie.

„Vossische Zeitung" notując tę pogłoskę zwraca uwagę, że należy wiadomość taką przyjąć z wielką rezerwą, ponieważ nie jest wykluczonem, iż ukrywa się za nią manewr, obliczony na pozyskanie Niemiec dla orjentacji prosowieckiej.

———0———

LITWA REDUKUJE POSELSTWA.

Helsingfors. (PAT). Prasa fińska donosi z Kowna, że rząd litewski ma skasować swe poselstwa w Helsingforsie, Sztokholmie, Pradze i przy Lidze Narodów. Tutejsze poselstwo litewskie potwierdza tę wiadomość co do placówki w Helsingforsie.

Prace nad reformą administracji w Czechosłowacji.

Praga. (PAT). Ósemka stronnictw rządowych dobiega już do końca z pracami nad ustaleniem projektu reformy administracji. Prasa donosi, że stosownie do życzenia wyrażonego przez stronnictwa niemieckie ma być ustanowiona w Opawie ekspozytura morawska zastępstwa krajowego.

——ooo——

Jugosławja nie rokuje jeszcze z Włochami.

Min. Marinkovic o doniosłej roli M. Ententy.

Białogród. (PAT). Minister Marinkovic oświadczył dziennikarzom między innemi, że Mała Ententa nie jest tworem kaprysu lub zręczności dyplomatycznej, lecz została utworzona dla ochrony interesów żywotnych jej członków. Mała Ententa jest wynikiem wojny światowej, a wyniki tej wojny nie mogą być znowu zmienione bez nowej wielkiej wojny, której nikt sobie nie życzy. Ministrowie Małej Ententy postanowili spotykać się częściej, lecz w formach mniej uroczystych.

Co do stosunków z Włochami oświadczył minister Marinkovic, że bezpośrednie rokowania między Włochami a Jugosławją jeszcze się nie rozpoczęły.

OPOZYCJA NA UKRAINIE ROŚNIE.

Moskwa. (AW). Ukraińskie komunistyczne partje organizacyjne zwróciły się do Centralnego Komitetu w Moskwie z listem, w którym wyrażają obawy z powodu wciąż wzrastającej opozycji w szeregach komunistycznych Ukrainy. Szczególnie gwałtownie wzrosła opozycja po słynnym już wystąpieniu Zinowjewa. W Kijowie, Połtawie, Krzemieńczugu i Nieżynie zaszła konieczność przedsięwzięcia jak najostrzejszych środków przeciwko opozycji.

„BRACIA RUSKIEJ PRAWDY" MORDUJĄ BOLSZEWIKÓW.

Moskwa. (AW). Zamachy terrorystyczne na terenie Białej Rusi powtarzają się w dalszym ciągu. Ostatnio zamordowany został prezes Bobrujskiego Sowietu komunista Burakowskij. Mimo zarządzonych poszukiwań śledztwo prowadzone przez mińskie G. P. U. nie daje dotąd wyników. Aresztowano jedynie kilku ludzi, co do których istnieje podejrzenie, iż są członkami sprzysiężenia terrorystycznego „Braci Ruskiej Prawdy".

———0———

Walki w Chinach.

Szanghaj. (PAT) Biuro Reutera donosi, że wojska północne i oddział Wu-Pei-Fu w skombinowanym marszu znalazły się w odległości 100 km. od Hankau, natomiast Czang-Kai-Szek ma znajdować się około 30 km. od tego miasta.

Szanghaj. (PAT) Czang-Kai-Szek powrócił z Nankingu. Z Hankau donoszą, iż niepokój wśród Chińczyków trwa tam w dalszym ciągu. Chronią się oni na tereny koncesyj zagranicznych. Część oddziałów antykomunistycznych została skoncentrowana w pobliżu miasta i zetknięcia się ich z wojskami czerwonemi należy oczekiwać w każdej chwili.

MAC DONALD ZDROWY.

Londyn. (PAT). Z N. Jorku donoszą, że Ramsey Mac Donald powrócił całkowicie do zdrowia i opuścił dzisiaj Nowy Jork, udając się do kraju. Mac Donald spodziewany jest w Londynie w przyszły wtorek.

RUCH ABSTYNENCKI W STOWARZYSZENIACH KATOLICKICH.

W ub. niedzielę, t. j. 15 maja odbyła się w Katol. Stow. Pomocnic Handlowych i Biurowych w Krakowie wielka uroczystość złożenia ślubowania członków Koła Abstynentek, założonego przy Stowarzyszeniu w dniu 1-go kwietnia 1927 r. Rano o godzinie 8-mej odprawił Ks. prof. J. Piwowarczyk Mszę św. w kościółku św. Wojciecha, w czasie której chór Stowarzyszenia wykonał szereg pieśni do Matki Boskiej. O godzinie 9 rano odbyło się w sali Stowarzyszenia uroczyste zebranie, w którem wzięli udział licznie zaproszeni goście i stowarzyszone. Zagaił zebranie Ks. prof. Piwowarczyk, a po podniosłem przemówieniu p. T. Olpińskiego, sekretarza Centrali Abstynenckiej i przemówieniu Ks. prof. Piwowarczyka, członkinie złożyły uroczyste przyrzeczenie, następnie otrzymały dyplomy i odznaki. Nastąpiły deklamacje: „Trzeźwości niesiem dar!", „Kto rozumniejszy", wygłoszone przez członkinie Koła Abstynentek, a chór wykonał szereg pieśni.

---

wątpił. iż potrafi zainteresować go swym wynalazkiem.

Wchodząc do kawiarni rzucił okiem na gazety wieczorne:

Skandal w banku Przemysłowym na Borneo. Pa-ywa banku przekraczają 3 miljony. Samobójstwo p. Grimbacha".

Bernard czyta gorączkowo dalsze szczegóły Litery skaczą mu przed oczami. Gdy skończył rozumuje trzeźwo: Po tym skandalu Lilka zrujnowana. wzgardzona, nie będzie już możliwą partją. Bezprzecznie! Lecz serce nieśmiało podsuwa myśli: Biedne dziecko, czyż godzi się opuszczać ją w chwili takiego nieszczęścia?

W domu państwa Grimbach panuje nieopisany zamęt. Wszyscy potracili głowy. Służba kradnie. co się da złapać jeszcze. Niektóre pokoje są już zaplombowane przez policję. W najdalszym saloniku Lilka z zaczerwienionemi oczami i wymęczona obrzędami pogrzebowemi przyjmuje wraz z matką Bernarda.

— Mój drogi, jakiś ty dobry! Nie opuściłeś nas tak jak inni.

I bierze go na osobność:

— Bernardzie. wracam ci dane mi słowo.

Czarne oczy niespokojnie badają z pod spuszczonych powiek wrażenie tych wspaniałomyślnych słów na twarzy narzeczonego Rozczulają go już ostatecznie czułe uściski, tem wymowniejsze, że oblane łzami.

Oj, biedny Bernard!

Mimo dobre rady, mimo logiki rozumu. ożenił się z Lilką zrujnowaną i bardziej, niż kiedykolwiek spragnioną bogactw, które mogła utracić. Lecz w głębi duszy, nie pochwalając swej słabości. przyznaje rację przyjaciołom, którzy nie omieszkają powiedzieć:

Bernard dał się nabrać! Myśleliśmy, że jest mądrzejszy.

Zgon katolickiego uczonego.

W tych dniach zmarł w Paryżu Emil Chenon, profesor na wydziale prawa w Uniwersytecie paryskim od lat 30. Pierwotnie wykładał prawo konstytucyjne, następnie prawo rzymskie, ostatnio historję prawa. Napisał szereg dzieł z zakresu historji prawa, z których szeregu wydań doczekała się „Historja stosunku Kościoła do państwa".

Chenon był katolikiem. Był nim w życiu, biorąc gorliwy udział w dziełach parafji św. Mikołaja w Paryżu, gdzie mieszkał. Był nim także jako uczony. Ruch chrześcijańsko-społeczny miał w nim wypróbowanego przyjaciela i świetnego teoretyka. Jego dzieło (wyd. w r. 1923): „Le Rôle social de L'Eglise") jest doskonałem, na wskroś nowoczesnem przedstawieniem roli Kościoła w życiu społecznem. Podziwiać się w niem musi rzadkie u świeckiego uczonego opanowanie teologji katolickiej i głęboką znajomość współczesnych form życia społecznego. Chenon był jednym z tych, którzy olbrzymie położyli zasługi około rozbudzenia ruchu chrześcijańsko-społecznego we Francji po wojnie.

Rzeczy ciekawe.

Pocałunek u różnych ludów na świecie

Czerwonoskórzy indjanie zastępują pocałunek dotykając się wzajemnie policzkami i przymykając oczy. Papuasi i Maori silnie pocierają się nosami, szczerząc przytem zęby. Patagończycy kładą sobie dłonie na głowę i mlaszczą ustami. Eskimosi, mongołowie Centralnej Azji i Japończycy przykładają nosy do policzka całowanej osoby i wdychają jej zapach, wciągając powietrze mocno zaciśniętemi ustami. Chińczycy, Annamici, Sjamczycy przyciskają się czołami i głęboko zaglądają sobie w oczy. Murzyni, żyjący pomiędzy zwrotnikiem przyciskają nosy do skóry całowanej istoty i pocierają nim, wydając basowe mruczenie. Zulusi i Kafrowie całują tak, jak Europejczycy, lecz w ten sposób, że wydają ustami dźwięki, zbliżone do świergotu ptaków. Arabowie całują swoje palce, dotykają ręki lub policzka kochanej istoty, poczem znowu całują swoją dłoń.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, dnia 21-go maja:

Kraków (422). O godz. 17.15: Transmisja z Warszawy. O godz. 18.40: Rozmaitości, o 19: Odczyt p. t.: „Przegląd polityki zagranicznej za ubiegłe dwa tygodnie", wygłosi J. A. Reguła, wicesekr. U. J. O godz. 19.30: Odczyt p. t.: „Tam, gdzie w Polsce wyrabiają srebro", wygłosi Z. Glińska-Stachowa. O godz. 20-tej: Przerwa, ewent. komunikaty, od 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111) G. 16.45: Odczyt pt. „Zawód inżyniera"; g. 17.15: Koncert popołudniowy popularny; g. 19: Odczyt pt. „Historja rozwoju automobilizmu"; g. 19.30: Pogadanka z działu „Radjokronika"; g. 19.55: Komunikat rolniczy; g. 20.30: Koncert wieczorny. Muzyka lekka; g. 22: Sygnał czasu. Komunikaty.

Poznań (270.3) G. 17.15: Koncert orkiestry „Radja Poznańskiego", g. 18.45: Nadprogram; g. 19: Odczyt pt. „Zasada równowagi europejskiej w rozwoju dziejowym"; g. 19.15: Komunikaty; g. 19.35: Odczyt pt. „Drogi prowadzące do dobrobytu"; g. 20.15: Wieczór muzyki lekkiej i piosenek.

Wrocław (322.6) G. 16.30, 20.10, 21: Koncert; Stuttgart (379.7) G. 12.10, 16.15, 20.15: Koncert; Langenberg (468.8) G. 13.05, 17.30, 21.15, 22.45: Koncert; Berlin (483.9) G. 16.30, 20.30, 22.30: Koncert; Wiedeń (517.2) G. 11, 20: Koncert.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.